Nr. 240 (6312) WARSZAWA, WTOREK 6 SIERPNIA 1935 r. Rok XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Rewizja pojęć i haseł

W szeregu artykułów tow. Kazimierza Czapińskiego przedstawiliśmy możliwie dokładnie przebieg debaty ogólnej na VII kongresie „Kominternu" w Moskwie.

Zapadły tam już główne uchwały. „Nastawienie" zasadnicze Kongresu jest jasne. Międzynarodowy ruch komunistyczny dokonał sięgającej głęboko **rewizji pojęć i haseł** z okresu poprzedniego; trzebaby raczej powiedzieć: **zatwierdził rewizję,** przeprowadzoną w praktyce przedtem z inicjatywy Stalina i pod kierunkiem Stalina.

Trzy punkty są tu najbardziej istotne: 1) „samokrytycyzm" w sensie odrzucenia „polityki sekciarstwa"; 2) przyjęcie zasady, że klasa robotnicza winna bronić **państwa demokratycznego**, choćby burżuazyjnego w razie napadu państwa faszystowskiego; 3) przyjęcie zasady, że klasa robotnicza winna bronić wszelkiemi środkami „resztek swobód demokratycznych" w państwie burżuazyjnem, zagrożonem od wewnątrz przez faszyzm.

Rzecz oczywista, **potrzeby ZSSR** odegrywają w tych decyzjach rolę ogromną, bodaj decydującą. Chodzi wszakże o to, że owe potrzeby **istnieją naprawdę, istnieją objektywnie** jako fakt dziejowy, uchwały „Kominternu" wypływają więc **z sytuacji rzeczywistej,** trwałej na dłuższy okres czasu, — niesposób ich zatem traktować, jako „manewru"; są one **koniecznością,** przewidywaną przez kierownictwo Międzynarodówki Socjalistycznej od szeregu miesięcy.

Polityka zagraniczna ZSSR musi być polityką **antyfaszystowską;** problem wojny i pokoju stał się na całym świecie **problemem faszyzmu.** Problem faszyzmu — to problem **obrony demokracji** tam, gdzie ona się utrzymała. Problem obrony demokracji — to z natury rzeczy problem **„frontu ludowego"**, problem skupienia wszystkich sił społecznych, przeciwstawiających się fali faszystowskiej.

Dlatego mieliśmy na Kongresie moskiewskim „socjal-patrjotyczne" oświadczenia Cachina w imieniu komunistów francuskich i delegata komunistów czechosłowackich. Dlatego też Komunistyczna Partja Polski stanęła bez zastrzeżeń na gruncie **niepodległości narodu polskiego,** likwidując ostatecznie „sekciarstwo" teoryj dawnej S. D. K. P. i L.

Brzmią jeszcze w uchwałach Kongresu ataki na ruch socjalistyczny, zwłaszcza angielski i skandynawski; takie sobie „zasłony dymowe" cofającej się tylnej straży.

Niema to większego znaczenia...

***

Z naszego punktu widzenia jeden fakt o dużej wartości zaistnieje w przyszłości najbliższej: **walka wewnętrzna w ruchu robotniczym będzie znacznie pomniejszona.** Surowa ale lojalna **krytyka** powinna zająć miejsce **inwektyw i obelg.** Będzie to duży krok naprzód, bo krok umożliwiający skierowanie **całej energji** na front **walki z faszyzmem.** Powstają możliwości których brakło jeszcze parę lat temu.

***

Tak przedstawia mi się rzeczowa i uczciwa ocena tej **rewizji pojęć i haseł,** która zachodzi w kierownictwie ruchu komunistycznego. **Różnice ideowe pozostaną duże.** Nasz—socjalistyczny—stosunek do ZSSR pozostanie zgoła odmienny, niż stosunek komunistów. Nasz stosunek do sprawy **niepodległości narodowej,** do wartości demokracji politycznej wynika z innych przesłanek. My doceniamy wagę wysiłku ZSSR w dziejach kultury i gospodarki ludzkości. Nie zgodzimy się wszakże nigdy na **podporządkowanie** potrzebom bieżącym ZSSR. ani potrzeb Socjalizmu, jako idei i ruchu, **ani potrzeb życiowych Polski.** Niemniej **płaszczyzna tarć** w ruchu robotniczym ulega **ogromnej redukcji.** A to jest wielki plus.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Sprawa gdańska

Głosy prasy francuskiej

Giełdowa „Information" już szereg dni temu poświęciła dłuższy artykuł hecom, wyprawianym przez nazistów gdańskich i wyraziła nawet zdziwienie z powodu braku należytego reagowania ze strony Polski.

Tygodnik „Europe Nouvelle" zamieszcza szereg niedrukowanych dotychczas dokumentów, rzucających sensacyjne światło na okoliczności, które skłoniły b. prezydenta senatu gdańskiego, dr. Rauschninga, do podania się do dymisji. Z dokumentów „Europe Nouvelle" (listy wymienione między Rauschningiem a „nazistami" z Forsterem i Greiserem na czele) wynika, że ci ostatni siłą narzucili Rauschningowi dymisję i że jakgdyby zgóry uplanowali wydarzenia, które zaszły w związku z pogorszeniem się syutacji gospodarczej w wolnem mieście i dewaluacją guldena, od której właśnie Rauschning pragnął uchronić Gdańsk przez przedsięwzięcie zawczasu środków uzdrowienia finansowego i równowagi budżetowej.

Otóż dziś po ogłoszeniu sensacyjnych dokumentów „Europe Nouvelle", tłomaczonych z oryginałów niemieckich, wolno się zapytać, czy pp. Forster i Greiser nie manewrowali świadomie w kierunku obalenia granicy celnej między Gdańskiem i Niemcami i wzniesienia muru celnego między Gdańskiem i Polską.

Min. Papée w Warszawie

W niedzielę, dnia 4 b. m. przybył do Warszawy generalny komisarz R. P. w Gdańsku, min. Kazimierz Papée. W poniedziałek w południe min. Papée przyjęty był przez min. spraw zagranicznych, p. Becka, któremu zreferował obecną sytuację w Gdańsku.

Ponadto min. Papée konferował z przedstawicielami ministerjów gospodarczych, którym podlegają zagadnienia celne i gospodarcze na terenie Gdańska. (Press).

Dalsze zarządzenia Gdańska

Korespondent agencji Press donosi z Gdańska:

Senat gdański nie zamierza zejść z drogi zarządzeń, jakie stosuje od kilku miesięcy. W myśl rozporządzenia, wydanego przez Bank von Danzig, wycofywane są, począwszy od dnia 1-go sierpnia, znajdujące sią w obiegu monety srebrne wartości 2 i 5 guldenów. Na miejsce wycofywanych monet srebrnych puszczane są w obieg monety niklowe wartości 5-ciu i 10-ciu guldenów. (Press).

W Afryce

Dalsze przygotowania do wojny

Zadaniem mocarstw jest wymuszeniem ustępstw od Abisynji

Parowiec „Nazario Sauro" wyruszył do Afryki Wschodniej, zabierając na swym pokładzie oddział żołnierzy oraz 1100 robotników.

W najbliższym czasie mają być powołane pod broń nowe dywizje (rocznik 1912) oraz dwie dywizje milicji faszystowskiej.

Flota włoska poważnie zmodernizowana, rozpoczęła specjalne ćwiczenia artyleryjskie. Dwa nowe pancerniki po 35 tys. ton „Vittorio Veneto" i „Littorio" najpóźniej w ciągu 2-ch lat znajdą się we flocie włoskiej.

W ABISYNJI.

Cała Abisynja została podzielona na strefy wojenne. Do Addis-Abeby przybył murzyn amerykański płk. Fauntleroy, który ma stanąć na czele nielicznego zresztą lotnictwa abisyńskiego.

W ERYTREI.

W Erytrei daje się odczuwać wielki brak materjałów pędnych, wobec czego władze nakazały wielką oszczędność. Rozpoczęty w Egipcie na szeroką skalę przez agentów włoskich zakup zwierząt pociągowych głównie wielbłądów, nie doszedł do skutku wobec zakazu przez władze egipskie i sudańskie —eksportu tych zwierząt.

KONFLIKT TRWA.

Prasa angielska omawia wyniki ostatniej sesji genewskiej i rokowania mocarstw w sprawie zażegnania konfliktu włosko - abisyńskiego.

„Times" w dłuższej korespondencji z Genewy reasumuje wynik ostatniej sesji, Rady Ligi. Korespondent paryski dziennika wskazuje, że w francuskich kołach politycznych panuje żywe zadowolenie, z powodu złagodzenia konfliktu. Jest jednak rzeczą wysoce prawdopodobną, że na najbliższej sesji Rady, która rozpocznie się w dniu 4-go września **konflikt wybuchnie na nowo, ze zwiększoną siłą.**

„Manchester Guardian" pisze: zadanie Francji i W. Brytanji będzie prawdopdobnie polegało na **otrzymaniu minimalnych ustępstw ze strony Włoch i maksymalnych ze strony Abisynji.**

PROSTOWANIE KŁAMSTW MUSSOLINIEGO.

Agencja Havasa donosi z Addis-Abeba, że najwybitniejsi kupcy z kolonji niemieckiej, arabskiej, ormiańskiej, greckiej, rosyjskiej, szwajcarskiej, tureckiej i portugalskiej podpisali protest przeciwko oświadczeniu Mussoliniego, jakoby Abisynja w stosunku do przedstawicieli innych narodów rządziła się niesprawiedliwością i okrucieństwem. Abisynja jest krajem chrześćjańskim i bardzo gościnnym dla cudzoziemców.

DEMONSTRACJE.

Wczoraj przed pawilonem włoskim na wystawie brukselskiej, robotnicy zorganizowali manifestację, rozdając odezwy i broszury. Przemawiał deputowany komunistyczny Lahaut. Doszło do starcia z włoską służbą pawilonu. Policja rozproszyła manifestantów, aresztując Lahaut.

NA STR. 2 DAJEMY DOKŁADNE PRZEDSTAWIENIE STANOWISKA MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ WOBEC SPRAWY WŁOSKO - ABISYŃSKIEJ.

We Francji

Zwycięstwo wyborcze socjalistów

W głosowaniu powtórnem przy wyborach uzupełniających do Izby deputowanych w Clermont - Ferrand wyszedł 6765 głosami kandydat socjalistów i „frontu ludowego" Villedieu, przeciw radykałowi Pochet - Lagaye. Antysocjalistyczna kandydatura Pochet - Lagaya została wysunięta przez miejscowych radykałów dopiero przy drugiem głosowaniu i wbrew zasadzie nakazującej ugrupowaniom lewicowym, wycofywanie kandydata tej partji, który otrzymał poprzednio mniejszą ilość głosów. W ten sposób wybory w Clermont - Ferrand nabrały charakteru rozgrywki, w której po jednej stronie znalazł się „front ludowy", a po drugiej ugrupowania centrowo - prawicowe i umiarkowany odłam partji radykalnej, przeciwny współpracy z socjalistami i komunistami. (PAT.).

***

Ludność rozstrzygnęła, jak widzimy, na rzecz tej współpracy.

Groźniejsze niż wojna

są dla Ameryki katastrofy samochodowe

Na słupach ogłoszeniowych w Nowym Jorku rozlepiono plakaty treści następującej:

„Katastrofy samochodowe w St. Zjednoczonych powodują więcej ofiar niż wojna. W ciągu 18 miesięcy wojny oddziały amerykańskie wysłane na front francuski straciły 50.310 zabitych i 182.674 rannych. W ciągu 18 miesięcy w okresie pokoju (od 1 stycznia 1934 r. do 20 czerwca 1935 r.) zginęło w katastrofach samochodowych 51.200 ludzi a 1.340.000 zostało rannych". (ATE)

Walka z gangsterami

W związku z ostatnim zuchwałym napadem gangsterów nowojorskich dokonanym w biały dzień na sklep jubilerski, położony w jednej z najruchliwszych ulic miasta, władze nowojorskie przystąpiły do energicznej walki z bandytyzmem. Przy udziale niedawno mianowanego prokuratora dla spraw specjalnych, Thomasa E Dewey'a, opracowano plan akcji obliczonej na dwa lata. W tym czasie wszystkie ośrodki bandytyzmu na terenie Nowego Jorku i najbliższej okolicy ulec mają likwidacji. W budżecie miasta przewidziano na ten cel rocznie 250 milj. dolarów. (ATE).

Torgler w szkole hitlerowskiej?

„Prager Presse" donosi z Berlina — jak zapewnia z wiarygodnego źródła — że Torgler, b. przewodniczący frakcji komunistycznej w Reichstagu i oskarżony w procesie lipskim, wypuszczony niedawno z więzienia w Plötzensee, znajduje się obecnie w państwowej szkole kierowników hitlerowskich (Führerów) w Bernau. Torgler jakoby pracuje nad książką, mającą uzasadnić przejście od komunizmu do hitleryzmu. Należy się spodziewać — dodaje „Prager Presse" — że Torgler w inny jeszcze sposób zużyje swe znajomości o ruchu komunistycznym.

Wiadomość podajemy na odpowiedzialność źródła.

***

B. poseł komunistyczny do Reichstagu Albert Kayser został skazany na karę śmierci.

„Marx-Hof" przemianowany

Po rewolucji lutowej w Austrji faszyści przemianowali najpierw „Matteoti — Hof", by dogodzić Mussoliniemu. Inne domy robotnicze, zbudowane przez magistrat socjalistyczny Wiednia, pozostawiono narazie w spokoju; zmieniano mieszkańców, ale nie tknięto nazw.

Obecnie przystąpiono do dalszej zmiany nazw. Największy blok domów imienia Karola Marxa przemianowano na „Herligenstädterhof". Blok imienia Austerlitza, długoletniego redaktora naczelnego „Arbeiter - Zeitung", nazwano „Rabenhof". Inne zmiany nastąpią wkrótce.

„Rabenhof" jest dość trafnem określeniem i może być zastosowane do całej Austrji dzisiejszej. **Raabe** oznacza **kruk.** A czemże jest obecna Austrja klerykalno-faszystowska, jak nie żerowiskiem kruków?

Zjazd

Związku Legjonistów

Wczoraj rozpoczął się w Krakowie XIII zjazd Związku Legjonistów. Sam zjazd będzie właściwie tylko uroczystością złożenia hołdu pamięci Józefa Piłsudskiego. Jedyne przemówienie, wygłoszone niejako oficjalnie — to przemówienie gen. Edwarda Rydza-Śmigłego na Sowińcu.

***

Dyskusje są przewidziane podczas obrad „kół pułkowych". Tam się okaże, czy i jaki wpływ mają idee sierpniowe 1914 r. na uczestników zjazdu.

Międzynarodówka wobec zatargu włosko-abisyńskiego

Podaliśmy przed kilku dniami wzmiankę o uchwale Międzynarodówki Socjalistycznej w sprawie zatargu włosko - abisyńskiego. Dla lepszej orjentacji o stanowisku Socjalizmu i klasowego ruchu zawodowego w tej sprawie dajemy streszczenie wspomnianej uchwały, oraz inne głosy, ujmujące całokształt sprawy w oświetleniu socjalistycznem.

Rezolucja dwóch Międzynarodówek

Rezolucja Międzynarodówki Socjalistycznej została uchwalona wespół z Międzynarodówką Zawodową.

Rezolucja stwierdza na wstępie, że próby pokojowego załatwienia sporu włosko - abisyńskiego nie dały pożądanego wyniku i że wybuch wojny zagraża bezpośrednio. Obie Międzynarodówki **podnoszą tedy z całym naciskiem swój głos ostrzegawczy** i wskazują szczególnie na nieobliczalne skutki i konsekwencje, jakie pociągnęłaby za sobą ta wojna. **Pokój świata, a zwłaszcza Europy jest niepodzielny!**

Byłoby rzeczą niesłychaną, gdyby Rada Ligi Narodów, która dopiero co napiętnowała jednostronne uchylenie traktatów, tolerowała jawne pogwałcenie przez Włochy faszystowskie traktatów i swego własnego statutu.

Byłoby rzeczą niesłychaną, gdyby Liga Narodów nie zastosowała postanowień swego statutu do gwałcących pokój Włoch w tej samej chwili, kiedy ona wyłoniła komisję do ustanowienia metod sankcyj przeciw jednostronnym uchyleniom traktatów.

Gdyby Liga Narodów zawiodła tym wypadku, gdzie prawo i bezprawie są tak widoczne, gdyby nie zastosowano przewidzianych w Pakcie Ligi Narodów metod zabezpieczenia pokoju i sankcyj do gwałciciela pokoju, toby **zadała cios śmiertelny** swemu i tak już mocno nadwerężonemu autorytetowi, a to mogłoby zniszczyć fundament kolektywnego systemu pokoju.

Najsilniejszą gwarancją pokoju jest przeświadczenie napastnika, że wszystkie zapowiedziane w statucie Ligi Narodów środki karne zastosowane zostaną przeciw niemu.

Obie Międzynarodówki z największym naciskiem piętnują jako współwinnych wybuchu wojny tych wszystkich, którzy nie uczynili wszystkiego, by wojnie przeszkodzić. **Jestto jawne popieranie napastnika,** gdy członkowie Ligi Narodów **zaopatrują Włochy faszystowskie w sprzęt wojenny,** zagrożonej zaś Abisynji odmawiają dostarczenia broni i amunicji, uniemożliwiając jej przez to obronę.

Obie Międzynarodówki wzywają cały świat do jednomyślnego protestu przeciw faszyzmowi włoskiemu, gotującemu się do złamania pokoju! Apelują do organizacyj robotniczych, do zwolenników demokracji i wolności, by wywarli wszystek swój wpływ na rządach swych krajów i zastosowali wszelkie możliwe środki i akcje, celem pokojowego zażegnania konfliktu między Włochami i Abysynją.

Głos robotników angielskich

Rada Naczelna ruchu robotniczego Wielkiej Brytanji uchwaliła 24-go lipca rezolucję, w której zwraca się do rządu, by nareszcie ujawnił swe stanowisko w sprawie sporu włosko-abisyńskiego.

Rezolucja stwierdza dalej, że awantura włoska w Afryce jest ze strony faszyzmu włoskiego **jedynem wyjściem z upadku gospodarczego, finansowego, politycznego i kulturalnego,** w jaki faszyzm zapędził Włochy.

Rezolucja domaga się od Rządu angielskiego, by w Lidze Narodów przedłożył propozycje, **mające ustalić odpowiedzialność** Włoch i Abisynji **zgodnie z paktem Ligi Narodów, i oświadczył, że Anglja wypełni swe obowiązki, jako członek** Ligi.

Należy natychmiast zgodnie z żądaniem Abisynji, wysłać obserwatorów neutralnych na granice abisyńskie.

Nie wolno udzielić żadnych pożyczek zagranicznych, mających służyć do mordowania abisyńczy ków, ku większej chwale nowego imperjum faszystowskiego.

Droga do pokoju prowadzi nie przez wymuszanie na Abisynji ustępstw dla Włoch, lecz — danie do zrozumienia Włochom faszystowskim, **że grozi im oburzenie i opór świata.**

Artykuł tow. de Broucker'a

Tow. de Brouckere, tymczasowy przewodniczący Międzynarodówki Socjalistycznej, ogłosił artykuł, poświęcony grożącej wojnie włosko - abisyńskiej.

Tow. de Brouckere, wskazuje na sesję nadzwyczajną Rady Ligi Narodów, zwołaną na 31 lipca, stwierdza że państwa, wchodzące w skład Rady, mogłyby z łatwością przeszkodzić wybuchowi wojny, gdyby zachowały się jak **uczciwi ludzie w stosunkach prywatnych, to znaczy — dotrzymały swych zobowiązań,** wynikających z przynależności do Ligi Narodów. Statut bowiem Ligi daje jasne wskazania, jak postępować w takich wypadkach, jak obecny zatarg włosko-abisyński.

Statut m. in. przewiduje co ma robić Liga, jeżeli w toku rokowań rozjemczych jedna ze stron przygotowuje się do wojny, jak to czyni Mussolini, który nie czekając na wynik rokowań rozjemczych od szeregu miesięcy wysyła do Afryki wojska i sprzęt wojenny. Statut Ligi nakazuje w tych wypadkach „zatosowanie odpowiednich środków celem skutecznej obrony pokoju".

Za najodpowiedniejszy w danym wpakdu środek, uważa tow. de Brouckère zamknięcie kanału Suezkiego dla transportów włoskich. Gdyby Mussolini wiedział, **że kanał zostanie zamknięty,** toby **siłą rzeczy zgodził się na pokojowe** załatwienie sporu.

Tow. de Brouckère nie łudzi się jednak, by Rada Ligi powzięła taką uchwałę. Wprawdzie większość Rady, pragnie pokoju, ale nie chce zadzierać z Mussolinim którego mogą ewentualnie wygrywać przeciw innym dyktaturom. Gdyby Hitler nie rządził jutro w Berlinie, toby Mussolini nie był już w stanie maszerować na Addis-Abeba. **Istnieje więc jeden tylko środek, który może nas uwolnić od zmory, ciążącej nad światem: pokonanie faszyzmu na całym świecie.**

W drugiej części swego artykułu tow. de Brouckère wskazuje na konieczność **międzynarodowej akcji robotników** w obronie pokoju Zatarg włosko-abisyński kryje w sobie to wielkie niebezpieczeństwo, że mobilizuje rasy kolorowe całego świata przeciw białym, przeciw Europie. **Zadaniem klasy robotniczej jest podkreślanie solidarności świata pracującego bez względu na rasę i kolor cery.** I dlatego robotnicy wszystkich krajów winni stanąć po stronie Abisynji, a przeciw Włochom faszystowskim.

Przeciwko wojnie
Przeciwko faszyzmowi i kapitalizmowi
Niedzielne zgromadzenie młodej Warszawy robotniczej

W dwudzestą pierwszą rocznicę wybuchu wojny, dorocznym zwyczajem Organizacja Młodzieży T. U. R. i „Cukunft" zwołały na ul. Wareckiej 7 w Warszawie zgromadzenie młodzieży, które stało się potężną demonstracją młodego pokolenia robotniczego przeciw nowym rzeziom wojennym, przeciw militaryzmowi, kapitalizmowi i faszyzmowi.

Podwórko na ul. Wareckiej już przed terminem zgromadzenia wypełniło się po brzegi. Zgórą 2000 młodych robotników i robotnic przybyło, by zamanifestować swą niezłomną wolę walki o pokój między narodami, o Rząd robotniczo-chłopski, o przebudowę społeczną, o Socjalizm, by stwierdzić swą wierność dla czerwonych sztandarów i swą solidarność robotniczą.

Mówcy, gorąco oklaskiwani, poruszyli szereg współczesnych zagadnień polityki międzynarodowej, wskazując na groźby nowych wojen. Dopóki istnieć będzie kapitalizm i faszyzm, istnieć będą tak samo rzezie wojenne o rynki zbytu. Największem niebezpieczeństwem dla pokoju są państwa faszystowskie. Mussolini szyguje się do napadu na Abisynię. Hitler zagraża Polsce i Sowietom. Japonja napada na Chiny i występuje coraz to agresywniej przeciw ZSSR.

W tej sytuacji rozlec się musi głośny głos protestu młodego pokolenia robotniczego.

Te i inne problemy szeroko omawiali kolejno mówcy, a młodzież przerywała ich mowy okrzykami, oklaskami i śpiewem rewolucyjnych pieśni. Specjalny entuzjazm budziły ten momenty przemówień, w których mówcy podkreślali konieczność istnienia jedności robotniczej w walce o prawa i władzę dla mas pracujących. Z żywym oddźwiękiem też spotkało się przedstawienie stanowiska ruchu socjalistycznego wobec wyborów BBWR.

Zagaił wiec imieniem Org. Mł. TUR. i „Cukunftu" tow. Mitzner. Poczem przemawiali ttow. Blit, („Cukunft'), Czapiński (Zarząd Gł. TUR.), Dubois (OKR. PPS.), Cohn (Org. Mł. TUR.), Gutgold („Cukunft"), oraz dwaj inni mówcy.

Podczas zgromadzenia śpiewano „Czerwony Sztandar" i „Hymn Młodzieży", a na zakończenie „Mędzynarodówkę".

Okrzykom po zgromadzeniu nie było końca.

Zwierciadło hitleryzmu
Wielkie procesy socjalistyczne w Niemczech

W Bremie rozpoczął się przed najwyższym sądem proces 88 socjalistów i członków b. Reichsbanneru, oskarżonych o próby organizowania nielegalnego Reichsbanneru w okręgu hanowerskim.

6-ciu socjalistów stanie przed sądem Rzeszy w Lipsku, a 5-ciu stawało już w Hamburgu. Oskarża się ich o to samo, co oskarżonych bremeńskich.

Razem więc 99 socjalistów odpowiada za pracę nielegalną. Między in. obciąża się ich odpowiedzialnością za rozpowszechnianie literatury nielegalnej pod fałszywemi tytułami, jak np. „„Arystoteles", „Teorja poezji", „Szopenhauer o religji" i t. p.

Część oskarżonych skazano już, mianowicie 8 podsądnych otrzymało od 12 do 21 miesięcy więzienia.

Amerykanie nie biorą udziału w Olimpjadzie

Przewodniczący amerykańskiego komitetu olimpijskiego zawiadomił prasę, że Stany Zjednoczone nie wyślą reprezentacji swojej na olimpjadę do Berlina. Poszczególni członkowie amerykańskich klubów sportowych w zupełności solidaryzują się ze swoim przewodniczącym, jakkolwiek oficjalnie nie ogłoszono dotychczas bojkotu olimpjady.

Nie ulega wątpliwości, że to stanowisko sportowców amerykańskich jest odpowiedzią na prześladowania Żydów i katolików w Trzeciej Rzeszy.

Zaprawdę trudno sobie wyobrazić olimpjadę bez udziału Amerykan, a najprawdopodobniej wślad za Ameryką pójdzie Anglja, gdzie również antysemityzm i prześladowanie katolików wywołuje niemiłe wrażenie.

Huberman i niemiecka Izba Muzyczna

Niemiecki pianista, Zygfryd Schultze, który od 12 lat jeździ razem z Bronisławem Hubermanem i akompanjuje mu na jego koncertach, otrzymał w tych dniach wezwanie niemieckiej Izby Muzycznej, aby zerwał umowę z Hubermanem.

Jako uzasadnienie tego zarządzenia podano wrogi stosunek Hubermana do Niemiec Hitlera.

Schultze musiał rozstać się z Hubermanem, który zaangażował na jego miejsce pianistę Gimpla z Warszawy.

Nowy kłopot hitlerowców: czystość rasy psów

Opętani na punkcie rasy, hitlerowcy zadali sobie pytanie: a jakże tam z tą rasą u psów? Czy psów nie należy dzielić na aryjskie i nie-aryjskie?

„Tak jest" — odpowiedzieli teoretycy-rasiści. Są psy aryjskie i nie-aryjskie. Pięknie. Ale jak to rozeznać i odpowiednio postąpić z nie-aryjskiemi psami?

Na to pytanie uczeni rasiści hitlerowscy jeszcze nie odpowiedzieli. Badania są w toku.

Narazie znaleźli się hitlerowcy, którzy nie chcą, czy nie mogą czekać na decyzję uczonych rasistów i na własną rękę rozstrzygnęli psie zagadnienie.

Oto klub miłośników psów (Bawarja północna) uchwalił, że psy, należące do Żydów, nie mogą brać udziału w wystawach.

Właściciel będzie tedy odpowiedzialny za rasę psa.

Czy nauka rasistowska w Hitlerji podzieli ten pogląd — dowiemy się zapewne niebawem.

Bojkot I. K. C.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" przodujący w atakach na ochronę pracy i ubezpieczenia społeczne uderzył również i w instytucję ustanowionych ostatnio t. zw. asystentów inspekcyjnych, których zadaniem jest współpraca z inspektorami pracy w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego.

To dało powód Zarządowi Głównemu Związku Pracowników Bankowych i Kas oszczędności K. P. do ogłoszenia BOJKOTU „IKC."

Szkoda, że związek ten, będący członkiem „Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych", dojrzał tylko tę jedną kwestję, jako powód do bojkotu, zgadzamy się natomiast z opinją Związku, iż

„zrezygnowanie z lektury I.K.C. nikomu intelektualnej, ani tembardziej moralnej szkody nie przyniesie".

Nastroje antyhitlerowskie

Korespondent ag. „Press" donosi z Wiednia:

Wiadomości, nadchodzące z południowych prowincyj niemieckich, stwierdzają zgodnie wzrost nastrojów antyhitlerowskich wśród szerokich warstw mieszczańskich. „Stahlhelm" rozwija ożywioną działalność propagandową przy pomocy tajnych ulotek. Puszczono hasło: „Stahlhelm walczy w Trzeciej Rzeszy, będzie rządził w czwartej Rzeszy".

Również wśród ludności wiejskiej szerzy się silne niezadowolenie, mające swe źródło w uciążliwej kontroli nad gopodarstwem rolnem, wykonywanej przez Rząd. Sfery katolickie, bardzo silne na południu Niemiec, rozpowszechniają tajne ulotki, nawołujące do przeciwstawienia się zarządzeniom władz wobec kościoła katolickiego. Odezwa stwierdza, że liczba katolików niemieckich, zdecydowanych do walki o prawo kościoła do życia i działalności nieskrępowanej, jest coraz większa i stale rośnie. (Press)

Z sali sądowej stolicy

PIEKŁO KOBIET.

Wessa Flint, 19-letnia dziewczyna, była ekspedjentką. Jak to często zdarza się, musiała ulec swemu pryncypałowi, czego owocem było nieślubne dziecko. Nieszczęśliwa, wybrała najprostszy sposób zatarcia hańby i dziecko zamordowała, a następnie zakopała w piwnicy domu przy ul. Pawiej 41 w Warszawie. Nietrudno było dociec, kto jest matką dziecka, i Wessa Flint stanęła przed warszawskim Sądem Okręgowym. Ze względu na łagodzące okoliczności sprawy Flint skazano na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA.

Przed Sądem Apelacyjnym toczyła się wczoraj sprawa, dotycząca głośnej tragedji w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń w Warszawie, gdzie Zofja Zarębska zabiła swego męża Franciszka, urzędnika Zakładu.

Małżonkowie Zarębscy od kilku lat żyli w separacji. Na tle b. ciężkiej sytuacji materjalnej Zarębskiej dochodziło często do ostrych scysyj między małżonkami.

Krytycznego dnia Zarębska przybyła do biura na ostateczną rozmowę z mężem. Rozmowa odbyła się w gabinecie męża przy drzwiach zamkniętych. Jaka była treść rozmowy nie wiadomo, dość że padł strzał. Franciszek Zarębski — trafiony w pierś — zmarł.

Zarębska zeznała, że na prośbę o pomoc pieniężną usłuszała od męża brutalną odpowiedź: „Jesteś jeszcze młoda, możesz zarobić na ulicy". Nie panując nad sobą, wyjęła z torebki rewolwer.

Sąd Okręgowy skazał Zarębską na 5 lat więzienia i zasądził powództwo cywilne na rzecz siostry Zarębskiego.

Przed Sądem Apelacyjnym Zarębska prosiła o łagodny wymiar kary, ponieważ dokonała zabójstwa w uniesieniu.

Okropny wypadek dziecka

W Brynicy (Zagłębie Dąbrowskie) wydarzył się straszny wypadek, jakiemu uległ 8-letni Marjan Durman, zam. na kol. robotniczej „Saturn" w Czeladzi. Chłopczyk z całą grupą swych kolegów z półkolonij letnich przyszedł do Brynicy, celem użycia kąpieli. Rzeka w tem miejscu jest uregulowana, dno jednak pokryte jest kamieniami. W pewnej chwili chłopczyk, który skoczył do wody, upadł na ostre szkło, rozcinając sobie brzuch głęboko i bardzo niebezpiecznie.

Ciężko rannego, który stracił przytomność, wydobyto, przyczem pierwszej pomocy udzielił mu felczer, p. Tokarski.

Rannego odesłano do szpitala Ubezpieczalni w Sosnowcu, gdzie dokonano operacji. Stan jego jest ciężki.

Opłaty od pojazdów konnych

Równocześnie z obniżeniem opłat od pojazdów mechanicznych na rzecz państwowego funduszu drogowego, podwyższone będą opłaty od pojazdów konnych, które ponosiły dotychczas tylko minimalne ciężary na rzecz funduszu drogowego, chociaż niszczą poważnie drogi i wytwarzają dotkliwą konkurencję dla pojazdów mechanicznych.

Zarobkowe pojazdy konne opłacać będą, z wyjątkiem używanych doraźnie, 40 zł. od miejsca, zamiast jak dotychczas — 20 zł. Przy wozach większych, t. j. ponad 4 miejsca opłata dojdzie nawet do 60 zł. Niewielka podwyżka z 9 zł. do 10 zł. pobierana będzie od zarobkowych pojazdów konnych ciężarowych od 100 kg. nośności. Dla pojazdów konnych, kursujących po drogach gruntowych, stosowana będzie ulga w wysokości 50% wymienionych wyżej opłat. (PRESS).

„Niebieskie koszule" w Chinach

Japońskie koła wojskowe przywiązują wielkie znaczenie do incydentu ,jaki się wydarzył w strefie zdemilitaryzowanej w Chinach Północnych. Jak zapewnają źródła japońskie 4 Chińczyków zamordowało szefa policji japońskiej w Luan - Czou i zraniło śmiertelnie japońskiego policjanta. Trzech morderców aresztowano, czwartemu udało się uciec. Stwierdzono, że są oni członkami stowarzyszenia „Niebieskich Koszul'. Japońskie władze wojskowe wystosowały do władz chińskich energiczny protest. (PAT.).

Bandyci chińscy

Bandyci nie chcą uwolnić dziennikarza angielskiego Jones'a, dopóki nie otrzymają w całości okupu w wysokości 50.000 dolarów meksykańskich. Ze źródeł miarodajnych chińskich oświadczają, że Chiny wpłacą ustaloną sumę okupu. Uwolniony przez bandytów korespondent niemiecki Mueller udaje się spowrotem do Kałganu, aby być obecnym przy układach o okupie.

Nie będzie katastrof kolejowych?

Na linji kolejowej Hamburg — Berlin wbudowane zostały w szyny specjalne urządzenia kontaktowe, które każdy, nawet najdłuższy pociąg zatrzymują automatycznie, jeżeli przejazd kolejowy byłby niezamknięty. Urządzenie to działa hamująco już na 700 mtr. przed skrzyżowaniem toru z szosą. (PAT.)

Fakty i Komentarze

Wobec rokowań polsko-niemieckich

(w) Dziwnie się złożyło, że w chwili, gdy awantura gdańska stanowi sensację dnia, toczą się rokowania handlowe polsko - niemieckie.

Losy stosunków handlowych polsko - niemieckich osobliwie się układają: najpierw była wojna celna, potem (w r. 1930) podpisano umowę, która nie weszła w życie. „Ostateczna regulacja" nastąpić miała właśnie obecnie, gdy hitlerowcy prowadzą z jednej strony politykę „samowystarczalności", a z drugiej, zastosowawszy ostrą i coraz ostrzejszą reglamentację dewizową, zastosowawszy wszelkie „tricki", jakiemi rozporządzał chytry p. Schacht, przechodzą do ostrego ataku dumpingowego, chcąc zdobyć środki na dalsze zbrojenia.

Jak dotąd „znormalizowane" stosunki polsko - niemieckie (po umowie z dn. 7 czerwca 1934 r.) dały niewesoły rezultat: zamrożenie ogromnych sum (podobno około 20 milj. zł.) i możliwość kompletnego zamrożenia należności, czego wcale nie usunął układ „kompensacyjny".

To też dziś niektóre pisma związane z życiem gospodarczem zaczynają alarmować, że Polska na porozumieniu z Niemcami w obecnym momencie może stracić. Niemcy nie będą płacić za wwiezione z Polski produkty rolnicze, a do Polski zwiększy się ogromnie wwóz produktów przemysłowych, co — przy zastosowanych przez Niemcy środkach dumpingowych — może być bardzo szkodliwe dla polskiego przemysłu. Sądzimy, że obawy są całkowicie uzasadnione.

Jakże z tym „wyścigiem pracy"?

Podawaliśmy już parokrotnie szereg cyfr, zaczerpniętych z „Małego Rocznika Statystycznego" r. 1935, przedstawiających naszą sytuację gospodarczą i społeczną.

Obecnie chcemy zestawić stan Polski ze stanem innych państw.

Ludność: nasz do niedawna rekordowy niemal przyrost ludności (1933 r. 12.3; Niemcy — 3.5, Francja 0.5 na tysiąc) ostatnio wykazuje spadek (9.5 w I kw. r. b.) na skutek wzrostu liczby zgonów.

Rolnictwo i hodowla: jesteśmy upośledzeni pod względem wydajności rolnictwa. Tak więc w Belgji hektar ziemi dawał przeciętnie 24 kwitale żyta, w Holandji—21.7, Szwajcarji — 20, Czechosłowacji — 17.7, w Niemczech — 17.4, Francji — 11.6, w Polsce — 11.4. Podobnie, jeśli chodzi o inne zboże (pszenica: Holandja — 28.9, Niemcy — 21.6, Francja — 15.4, Polska — 11.9) a nawet jeśli chodzi o ziemniaki (Holandja — 220, Niemcy — 156 i Polska — 114).

Wbrew pospolitemu mniemaniu Polska wcale nie stoi świetnie pod względem hodowli. Tak więc świń na 100 hektarów powierzchni przypadło w Danji — 102.7, w Niemczech — 51, w Polsce — 18.2. Bydła rogatego było w Holandji 87.4 na 100 hektarów, w Danji — 71.3, w Niemczech — 35.8, w Polsce—23.8. Przodujemy pod względem ilości koni, ale odpowiada temu, jak zobaczymy, nikły stan motoryzacji.

Przemysł. Podczas gdy w roku 1934 ogólny stan produkcji światowej zbliżał się już do stanu z r. 1928 (96 wobec 1928 = 100), gdy szereg krajów wykazuje przewagę nad stanem z r. 1928, jak ZSSR. (296), Japonja (1933 — 126), Danja (121, Norwegja (112), Szwecja (106), Anglja (105), Polska jest na szarym końcu (63, zajmując niższą pozycję od innych państw „bloku złotego".

Odpowiada temu wysoki stan bezrobocia. Wskaźnik bezrobocia światowego wynosił w r. 1934 — 221 (1929 = 100). W Polsce był on 333 (najwyższy!), we Włoszech — 320, w Stanach Zjednoczonych — 225, w Anglji — 16.2, w Niemczech — 146.

Elektryfikacja i motoryzacja. Tak więc w „wyścigu pracy" pozostaliśmy spóźnieni, nawet, jeśli chodzi o „wyścig" dla odzyskania stanu z r. 1928/9. Nie posunęliśmy się w wyzyskaniu dla produkcji energji elektrycznej naszej siły wodnej, którą inne państwa wyzyskały niemal całkowicie. Pod względem motoryzacji — cofnęliśmy się gwałtownie (38,8 tys. samochodów w 1931 r. 24.8 tys. w 1935 1 stycznia), znajdując się pod tym względem na szarym końcu, jak świadczy następujące porównanie liczby samochodów na 1000 mieszkańców. Stany Zjednoczone — 188.3, Francja — 45.2, Anglja—37, Niemcy — 13.3, Czechosłowacja—7.5, Polska — 0.8.

Handel zagraniczny. Gdy cały niemal wysiłek polityki gospodarczej zmierza w kerunku forsowania wywozu, należy sobie uprzytomnić, jak niskim jest w gruncie rzeczy cały ten obrót z zagranicą. Wynosi on zaledwie 54 zł. na głowę ludności, gdy np. w Nowej Zelandji — 1012, Danji — 866, Angji — 629, Francji — 392, Niemczech — 294, Czechosłowacji — 270.

Wszystkie państwa wykazują poważny spadek wzrostu obrotów zagranicznych, ale u nas obniżył się on do śmiesznie niskiej sumy (w r. 1928 — 192; ostatnie dane porównawcze — 1933).

Suche dane cyfrowe same wołają o zmianę polityki gospodarczej. (w).

Kto broni krematorjów?

Bronili dotychczas zasady palenia nieboszczyków masoni, niedowiarki, farmazony różne. Także w Rosji powstały krematorja po wprowadzeniu ustroju komunistycznego.

Widocznie palenie ciał znajduje coraz więcej zwolenników, skoro w jednym z dzienników warszawskich znajdujeemy następującą notatkę:

„Największą ilość zwłok spala rocznie Japonja, a mianowicie ponad 50.000. W 109 krematorjach angielskich spala się rocznie 10 tys. 700 ciał. W Niemczech — 5.700 zwłok w 93 krematorjach. Półtora kilograma popiołu, pozostałego po 2-godzinnem paleniu ciała, w piecu odpowiednio do tego zbudowanym, nie zawiera wcale zarazków, w których miljardy gnieżdżą się w zwłokach, pogrzebanych w ziemi.

Tak więc za zwolenikami krematorjów przemawiają przedewszystkiem względy higjeniczne".

A to dopiero zdumieje Czytelnik, gdy dowie się, że notatkę tę, jawnie propagującą krematorja, zamieścił w numerze z dnia 1 sierpnia r. b. „Warszawski Dziennik Narodowy".

Zawsze mówiliśmy, że co drugi endek, to zakapturzony mason.

Katastrofalne ceny zbóż

„Normalne" rozpięcie między cenami żyta na giełdzie warszawskiej, a cenami płaconemi przez kupców prowincjonalnych, wynosi (zależnie od odległości miejsca sprzedaży od rynku warszawskiego) 4—5 zł. za 100 kg.

Gdy giełda warszawska notuje od 10,75 do 11 zł. za 100 kg. — w okolicach Warszawy (Wyszków) płacą kupcy za żyto po 7 zł., a w dalszych okolicach, podobno — po 6½ zł. za centnar żyta.

Jeden z dzienników warszawskich alarmuje, że spekulanci płacą już za 100 kg. żyta tyle — ile kosztuje 60 kg. otrąb żytnich.

Już dziś chłopi drżą na myśl, co będzie, gdy cena giełdowa wynosić będzie 5 zł. za 100 kg. żyta. Wtedy chyba oddadzą 100 kg. żyta *za złotówkę.*

Spekulacja hula. Donoszą z Ziemi Czerwińskiej, że już dziś kupcy krążą od wsi do wsi i zbierają zboże niemal spod cepów. Chodzi tu o to, by tę zniżkę, rujnującą rolnictwo wygrać na swą korzyść, by nie odczuł jej spożywca miejski, płacąc tyle, co dawniej za mąkę i chleb.

B.B.S. a wybory

„Stanowisko" grupy p. Jaworowskiego wobec wyborów jest właściwie rzeczą najzupełniej obojętną. Notujemy więc tylko z obowiązku kronikarskiego, że grupa ta „bierze udział" w wyborach, nie wysuwa własnych kandydatów, będzie przeszkadzać w „zgromadzeniach okręgowych" wystawianiu kandydatów, „znanych ze swego wrogiego lub złośliwego stosunku do klasy robotniczej", będzie przeciwdziałać ewentualnemu wyborowi „renegatów klasowego ruchu robotniczego" (chodzi prawdopodobnie o pp. Gardeckiego, Malinowskiego i Pączka).

Wszystko to jest „chytrawe" na poziomie Pipidówki.

Helmut v. Gerlach

Donieśliśmy w niedzielę o śmierci wybitnego pacyfisty i demokraty niemieckiego Helmuta v. Gerlacha.

Zmarły pochodził z rodziny junkrów pruskich i urodził się na Śląsku. Wcześnie rozpoczął karjerę polityczną. Z początku trzymał się otoczenia, do którego należał, t. j. partji konserwatywnej i nawet brał udział w ruchu antysemickim. Ale rychło przejrzał wszystką nicość i zakłamanie reakcji i zerwał z nią. Przeszedł do obozu liberałów, z których ramienia piastował jakiś czas mandat do Reichstagu z Hesji.

Po przesiedleniu się do Berlina założył Gerlach tygodnik „Die Welt am Montag", gdzie w przeciągu 20 lat ukazywały się jego artykuły wstępne. Gerlach w tem piśmie występował jako zdecydowany pacyfista i szczery demokrata starej daty, jako radykał społeczny i humanista. Tem się tłómaczy, że będąc jednym z założycieli partji demokratycznej w r. 1918, wystąpił z niej, gdy przekonał się, że partja ta kroczy po manowcach i chwieje się między reakcją a postępem.

Gdy na arenie politycznej ukazali się hitlerowcy, Gerlach podjął z nimi walkę nieprzejednaną, którą prowadził do końca, ścigany nienawiścią hitlerowców. Gerlach musiał też, jako jeden z pierwszych, emigrować z Niemiec i osiadł w Paryżu, gdzie dalej walczył przeciw hitleryzmowi.

Gerlach był — póki przebywał w Niemczech — przewodniczącym „Ligi obrony praw człowieka i obywatela".

Był doskonałym publicystą i mówcą. Z większych prac pozostawił: „Wspomnienia junkra", „Historję prawa wyborczego" i biografję Augusta Bebla. Na emigracji był współpracownikiem znanego czasopisma „Weltbühne".

Przegląd prasy

GDAŃSK.

P. Regnis w „Naszym Przeglądzie", pisząc o „rozgrywce polsko-gdańskiej", kreśli historję flirtu „sanacyjno"-hitlerowskiego i przypomina niedawną przeszłość:

> Wraz z przyjaźnią gdańską doszło i do miłości polsko - niemieckiej, do zawrotu głowy od wzajemnych uczuciowych zapewnień, otwartych wystaw, inaugurowanych koncertów, wycieczek koleżeńskich, wizyt dwuch g... (Goeringa i Goebelsa) sportowych imprez, wojskowych delegacji i całej litanji duserów, które sprawiły, iż pakt o nieagresji z Niemcami wyglądał solidniej i poważniej, niż sojusz wieloletni zawarty między Polską a Francją.

A dalej:

> Ileż miłych słów słyszała Polska w te dni, gdy pan minister spraw zagranicznych, Beck, dawał szkołę Lidze Narodów. Z jaką przyjemnością przyjmowano oświadczenie polskie, że odtąd sprawy polsko - gdańskie nie będą przedmiotem rozważań Genewy, wtrącań wysokiego komisarza, że Polska i Gdańsk, sam na sam, będą załatwiały wszystkie sporne sprawy.

Ta polityka musiała budzić i budziła w Polsce wątpliwości:

> Czy nie przeciągnięto struny koniecznych poprawnych stosunków, narażając sobie niepotrzebnie dawnych sojuszników?

Wątpliwości okazały się słuszne:

> Spodziewano się jednak wszystkiego dopiero po dłuższym czasie. Nikt nie przewidywał, że Gdańsk w tak szybkim tempie stoczy się do roli bankruta, że bankrut zostanie zmuszony do działań awanturnika, że wszystkie metody uchodzące w kasynie gry w Zoppotach zostaną w całej pełni i z szulerską zwinnością zastosowane przez senat gdański i przez jego prezydenta, że po awanturniczych sztuczkach dojdzie do noty, w której pan Greiser oskarżać będzie Rząd polski o złamanie Traktatu Wersalskiego.

I teraz rozpoczyna się gra:

> Odtąd zaczyna się gra, która jest więcej ryzykancka, gra na którą Gdańsk nie odważyłby się gdyby nie czuł za sobą możnego protektora. Odtąd zmienia się coś w nastrojach warszawskich i dziennikarz czuje, że ma jakieś kilka tygodni amnestji, że wolno mu nawet pisać krytycznie o barbarzyńskich czynach na terenie Niemiec, że wolno krytykować te zjawiska zachodzące w Niemczech, które były przedmiotem „tabu" jeszcze kilka tygodni temu. Kto wie, czy nie dojdzie nawet do swobody omawiania wypadków z 30 czerwca w Niemczech.
>
> Być może, że uda się zażegnać dalszy ostrzejszy konflikt w stosunkach polsko - gdańskich, choć po nocie gdańskiej wydaje się to prawie że niemożliwe. Być może, że możny protektor po dokonaniu aktu dywersyjnego opuści teren, by nie zaogniać zbytnio stosunków. Lecz po drugiem tem zadraśnięciu występuje na jaw coraz mocniej przeświadczenie, że pakt o nieagresji z Niemcami zawarty na 10 lat, stracił kilka lat ważności w okresie zbyt gorącego i przyśpieszonego kochania się, że z tych 8 lat pozostały co najwyżej 2, trzy lata.

Ale gdyśmy przed wielu jeszcze miesiącami przewidywali, że się tak stanie — wtedy prasa „sanacyjna" nasze przestrogi nazywała „pieniactwem partyjników".

DZIWNE METODY.

„Dziś" oburza się na sposoby informowania prasy o zatargu polsko - gdańskim:

> Sposób informowania kraju o wypadkach w Gdańsku, w których rozgrywa się stawka o naszą pozycję nad Bałtykiem, budzić musi conajmniej zdumienie. O przebiegu rozmowy naszego ministra dowiadujemy się z prasy niemieckiej. Odpowiedź Gdańska na naszą notę dochodzi nas po 24 godzinach, a Rząd zachowuje grobowe milczenie.

No ale to przecież nie pierwszy raz.

S-ek.

C.K.W.

Posiedzenie najbliższe C. K. W. PPS. odbędzie się w dn. 13 sierpnia o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Wareckiej 7, w Warszawie.

Zajęcie Warszawy przez Niemców

Wspomnienia z przed 20 laty

Jak w pierwszych dniach sierpnia 1914 r., jak w październiku 1914 r., tak i teraz, w ostatnich dniach lipca 1915 roku, u władz rosyjskich znać było zdenerwowanie i rozgardjasz.

Jeszcze przez jakiś czas komunikaty głosiły, że armja rosyjska będzie broniła Warszawy i nie odda stolicy „Prywiślinja" wrogowi, ale ton tych zapewnień z każdym dniem słabł i w końcu w urzędowych komunikatach przyznawano się do potrzeby opuszczenia „na jakiś czas" Warszawy.

Zresztą jedno spojrzenie na mapę wystarczyło, by zrozumieć, że wycofanie się z Warszawy jest już koniecznością i to dość pilną. Armja Mackensena operowała w lubelskiem i od południa przedłużyła łuk, który Niemcy tworzyli od północy i zachodu, tworząc w ten sposób półkole. Warszawa znalazła się jakgdyby w worku.

Trzeba było naprzędce wycofywać się w kierunku wschodnim. Ewakuacja odbywała się z wielkim pośpiechem. W drugiej połowie lipca powołano jeszcze kilka roczników rezerwistów, a 31 lipca i 1 sierpnia wszyscy właściciele koni mieli nakazane zgłosić je do przeglądu na Pradze.

Urzędy pakowały archiwa i meble, wywożąc je na wschód. Niektórych urzędów, jak Izba Kontroli, mieszcząca się w domu Nr. 14 przy ul. Nowy Świat już w końcu lipca nie było w Warszawie. Opuściły Warszawę dyrekcje kolejowe, sądy, wreszcie 2 sierpnia zamknęły swe podwoje istniejące w Warszawie oddziały banków rosyjskich: Azowsko - Dońskiego, Petersburskiego, Międzynarodowego i Wołgo - Kamskiego. Następnego dnia wyjechał także oddział Banku Państwa, który nie zdążył na dobre rozgościć się w niedawno wykończonym gmachu przy ul. Bielańskiej.

Kolejno zamierały dworce kolejowe. Pociągi odchodziły jedynie z dworca Wschodniego, uwożąc na wschód urzędy, urzędników, ich rodziny, a wreszcie wywożąc maszyny, meble biurowe, dowody, księgi i co się tylko dało.

Na mieście pojawiły się wozy i platformy, które utrzymywały komunikację z pobliskiemi miasteczkami na lewym brzegu Wisły.

Wieczorami na zachodzie i na północy świeciły łuny, a wśród nocnej ciszy coraz lepiej słychać było głuchy pomruk armatnich wystrzałów.

Wszystkiemi rogatkami napływali do Warszawy uchodźcy z coraz bliższych miejscowości, wioząc na chłopskim wózku, zaprzągniętym w wychudzonego koniaoracza, całą swą chudobę, oraz prowadząc na postronku niemniej wychudzoną krowinę.

Ludzie przystawali, dopytując się: Skąd? A uchodźcy czyli — jak wówczas mówiono — „uciekinierzy" odpowiadali: ze Skierniewic, z Białobrzegów, z Mszczonowa, z Wiskitek, z Grójca, z Tarczyna.

Krąg dokoła Warszawy zacieśniał się.

Przez miasto przeciągały oddziały cofającej się armji. Dnia 4 sierpnia przez Leszno przeciągał w stronę mostu Kierbedzia duży oddział kozaków.

— Tylne straże — szeptali sobie przechodnie.

Lotne oddziały saperskie pod dowództwem oficera obchodziły większe zakłady przemysłowe, niszcząc kotły i motory. Przy takiej okazji wynikł pożar w fabryce Ortweina, Karasińskiego i S-ki przy ul. Złotej.

Część policji była już na Pradze i stamtąd dzielnicowi, czyli— jak wówczas nazywali się — rewirowi telefonowali do właścicieli koni, by natychmiast wszystkie konie wysłali na Pragę. Grozili okropnemi konsekwencjami. Znalazło się wielu właścicieli stajen, którzy posłali konie i oczywiście ani koni, ani pieniędzy za nie nigdy już nie zobaczyli.

W dzielnicach żydowskich policja, chcąc się jeszcze raz obłowić, zgłaszała się po młodych ludzi w wieku poborowym po to tylko, żeby uzyskać okup.

Dnia 4-go sierpnia prasa podała wiadomość, że dn. 5-go rano około godz. 5 — 6 zostaną wysadzone wszystkie trzy mosty łączące oba brzegi Wisły, a więc most kolejowy, most Kierbedzia i niedawno wykończony trzeci most, duma Warszawy, który władze rosyjskie zamierzały nazwać mikołajewskim mostem, a który obecnie nazywa się mostem Poniatowskiego.

Prasa uprzedzała, że należy trzymać okna otwarte, a to, by wstrząs powietrza nie wybił szyb.

Do godz. 12 w nocy policja zajmowała jeszcze posterunki, ale o północy sygnałami danemi przy pomocy gwizdków, zdjęto posterunki policyjne. Policjantów załadowano na samochody ciężarowe i przewieziono na Pragę. W jednym z komisarjatów policjant Polak w służbie rosyjskiej, nie mogąc rozstać się z Warszawą, popełnił samobójstwo.

Przez całą noc przez miasto przeciągały oddziały cofającej się armji rosyjskiej i słychać było dudnienie toczących się po bruku armat i jaszczów artyleryjskich.

W mieście straż obywatelska objęła pieczę nad życiem i mieniem mieszkańców.

Pomiędzy 5 a 6 rano trzy silne detonacje wstrząsnęły murami Warszawy. Szczególnie potężny był huk spowodowany wysadzeniem mostu Poniatowskiego.

Po wysadzeniu mostów widziano na Zjeździe oficera rosyjskiego, który pędził dorożką, chcąc przedostać się na Pragę. Spóźnił się. Widocznie gdzieś się dobrze bawił, albo też wolał oddać się w niewolę.

Punktualnie o godz. 6 do rogatki grójeckiej powozikiem podjechało 4 wojskowych niemieckich. Mieli karabiny przygotowane do strzału. Wypytywali przechodniów o rosyjskich żołnierzy i o drogę do ratusza. Otrzymawszy wyjaśnienia wolnym truchcikiem pojechali aleją Jerozolimską.

O godz. 8 rano pierwszy patrol ułański, złożony z 4 jeźdźców z lancami, ukazał się na placu Witkowskiego.

Dzień był pogodny i ludność Warszawy wyległa na ulice przyglądać się nowym okupantom.

O godz. 10 nadciągnęły pułki piechoty i kawalerji. Weszły do miasta od strony Powązek, od Wierzbna i od rogatki grójeckiej.

Szli brodaci żołnierze, wybijając takt podkutemi butami i śpiewając „In der Heimat, in der Heimat, dart gibst ein Wiedersehn". Niektórzy trzymali w ustach długie porcelanowe fajki.

Na ulicy Towarowej rozłożyli się po obu stronach jezdni. Niektórzy pozdejmowali ciężkie buty. Około południa nadążyły kuchnie polowe. Pierwszy obiad spożyli Niemcy w Warszawie pod gołem niebem.

Rosjanie ostrzeliwali się ze strony Pragi, udaremniając Nemcom budowę mostów pontonowych. Nemcy okopali się wzdłuż wybrzeża Kościuszki i odpowiadali z karabinów maszynowych. Przed wieczorem nad miastem ukazał się samolot rosyjski.

Niemcy w ciągu dnia rozkwaterowali się i grupami chodzili po mieście, oglądając nową zdobycz oręża niemieckiego i kupując po sklepach „russische Zigaretten".

Dla ludności stolicy zaczęły się ciężkie lata okupacji niemieckiej, lata głodu i niedostatku.

r. b.

Życie „Trzeciej“ Rzeszy

Goebbels grozi katolikom i Żydom

W niedzielę odbyło się na lotnisku w Essen w ramach uroczystości tutejszego okręgu partyjnego wielkie zgromadzenie, w którem wzięli udział przedstawiciele Rządu, członkowie partji S. A. i S. S. i policji.

Zabrał głos min. Goebbels, który zaraz na wstępie oświadczył, że po okresie letniej pauzy nadszedł czas dalszej walki. Prasa zagraniczna próbuje z naszej akcji „oczyszczania“ życia niemieckiego robić kryzys wewnętrzny trzeciej Rzeszy. Myli się — to są nasze sprawy. My rządzimy Rzeszą, a nie prasa zagraniczna. Co się tyczy sprawy żydowskiej min. Goebbels jest zdania, że **Żydzi prowokują zajścia,** zapominając, iż korzystają tu tylko z gościnności Niemiec. Zawieranie małżeństw mieszanych między Żydami a Niemcami—mówił Goebbels — nie będzie w przyszłości tolerowane.

Nar.-„socjalizm“ — mówił minister — uznawać będzie tylko „chrześcijaństwo pozytywne“, to znaczy, gdy **kościół stanie na platformie narodowego „socjalizmu“ i to nie tylko słownie ale i czynnie.** Jakiejś nowej inkwizycji nie ścierpimy. Wychowanie religijne jest rzeczą kościoła ale polityczne jest rzeczą naszą. **Młodzież należy do nas i nikomu jej nie oddamy.** (PAT.)

„Niesłychana prowokacja“

W związku z rozruchami antysemickiemi, jakie zdarzyły się ostatnio w Szczecinie, Żydzi szczecińscy wysłali do ministerjum gospodarki Rzeszy telegram, oświadczający, że sezonowa wyprzedaż w sklepach żydowskich jest utrudniona wskutek antysemickich zarządzeń. Posterunki bojkotowe, ulotki, patrole, transparenty, demonstracje, obelgi rzucane na kupujących stwarzają trudności w normalnem prowadzeniu handlu. Konieczne są natychmiastowe zarządzenie, celem uniknięcia powikłań gospodarczych — wskazuje depesza.

„Voelkischer Beobachter“ nazywa tę depeszę Żydów szczecińskich **„niesłychaną prowokacją“** ludności niemieckiej. (ATE.).

W Chinach

Rząd sowiecki

utworzony w prowincji Szuczuan

Według informacyj ajencji „Kokutsu“ armja czerwona, zajmująca większą część prowincjn Szeczuan, zorganizowała w m. Lifan tymczasowy Rząd sowiecki. Wiadomość ta zasługuje na tem większą uwagę, że prowincje Szeczuan i Tsinhai stanowią połączenie z Turkiestanem chińskim, opanowanym całkowicie przez Sowiety. Czerwoni w prowincji Szeczuan opierają się nietylko na masach chłopskich, lecz również rozporządzają znacznemi oddziałami wojsk, które przeszły na ich stronę. Jeżeli czerwonym uda się zająć stolicę Szeczuan, m. Cendu położenie Czang - Kai - Szeka stanie się bardzo trudne. Na pomoc czerwonym nadciągają wielkie posiłki z prowincyj Szen - Tsi i Hunan. Koła japońskie śledzą z wielkiem zaintesowaniem rozwój wypadków w prowincji Szeczuan, który może skomplikować sytuację międzynarodową.

Telegraf—telefon—radjo

Świat w zdarzeniach

STALIN U SZCZYTU POTĘGI.

Według doniesień z Moskwy na Kremlu odbyło się uroczyste przyjęcie 400 robotników kolejowych, należących do brygad szturmowych. Do robotników zwrócił się z dłuższem przemówieniem Stalin, który podkreślił wielkie znaczenie naprawy transportu kolejowego w Sowietach. Stalin zakończył swoją mowę apelem do robotników kolejowych, aby nadal ofiarnie pracowali nad podniesieniem sprawności sowieckiego transportu kolejowego Komisarz ludowy komunikacji, Kaganowicz, wzniósł okrzyk na cześć Stalina, nazywając go pierwszym maszynistą rewolucji komunistycznej. Zgromadzeni robotnicy urządzili Stalinowi owację. (ATE.).

DRAMATY ALPINISTÓW.

Trzech mieszkańców miasta Coni (Włochy), którzy wchodzili na szczyt Corno - Stella spowodu przerwania się liny, spadło z wysokości 45 mtr. Dwuch alpinistów zginęło na miejscu, trzeci jest ciężko ranny. Tegoż dnia wydarzył się drugi wypadek w masywie Mont Blanc. Jeden z turystów, wdzierający się na szczyt „Igły Triolet“ został śmiertelnie ranny przez kamień, który spadł na niego ze zbocza góry. (PAT.).

LOTNICY.

Na lotnisku w Readnig (Anglja) spadł i rozbił się samolot pilotowany przez Duńczyka, ucznia szkoły lotniczej, któremu towarzyszył instruktor. Przyczyna katastrofy niewyjaśniona. Obaj lotnicy zginęli. (PAT.).

WZLOT NA BALONIE.

W okolicach Moskwy lotnik Romanow z obserwatorem Babykinem dokonał wzlotu na balonie sferycznym objętości 1600 mtr. sześć. Balon pozostał w powietrzu 56 godzin, ustalając rekord światowy dla tego typu aerostatków sferycznych. Romanow lądował w pobliżu miasta Kanasza w obwodzie czuwaskim. (PAT.).

POGRZEB OFIAR.

W Kronsztadzie odbył się uroczysty pogrzeb ofiar katastrofy sowieckiej łodzi podwodnej, która zatonęła w zatoce fińskiej. W żałobnej uroczystości wzięli udział komisarz Tuchaczewski, szef marynarki sowieckiej Orłow, komendant floty bałtyckiej Galler, przedstawiciele miejscowych władz oraz liczne rzesze ludności. (PAT.).

Walny Zjazd „Siły“

na Śląsku Cieszyńskim

w dniu 1 września w Bielsku

Do wszystkich kół „Siły“ na Śląsku Cieszyńskim.

Zarząd Główny uchwalił zwołać tegoroczny kolejny **Walny Zjazd „Siły“** na niedzielę, 1 września 1935 roku do „Domu Robotniczego“ w Bielsku, ul. Republikańska l. 4, o godzinie 9 rano. Porządek dzienny: 1. Zagajenie i powitania; 2. Wybór dwuch komisyj: a) celem sprawdzenia listy obecnych; b) dla ułożenia listy kandydatów do nowego Zarządu Głównego i opracowania wniosków; 3. Sprawozdania Zarządu: przewodniczącego, sekretarza i skarbnika, oraz Komisji Rewizyjnej. 4. Odczyt na temat: „Nasze zadania i możliwości na przyszłość“; 5. Wybór władz stowarzyszenia na rok 1935-36; 6. Wnioski kół i delegatów.

Walne zgromadzenie składa się z delegatów, względnie delegatek kół miejscowych, wybranych na dorocznem walnem zgromadzeniu koła albo naumyślnie w tym celu zwołanem nadzwyczajnem zgromadzeniu koła, — po jednym delegacie na każde 50 członków, przyczem zaczętą pięćdziesiątkę liczy się za pełną (§§ 13, 14, 16—16 statutu głównego i § 11 statutu dla kół). Delegaci muszą przy wejściu do sali wykazać się legitymacją członkowską „Siły“ oraz potwierdzeniem wydziału swego koła, że są formalnie wybranymi delegatami; najlepiej okazać, potwierdzony przez wydział koła podpis protokółu zgromadzenia koła, na którem nastąpił wybór. Wybory odbywają się kartkami. Każdy delegat ma tylko jeden głos.

Ponieważ wnioski wszystkie muszą być przedłożone przedtem Zarządowi, celem przygotowania materjału, więc tylko te wnioski kół będą przedmiotem obrad Walnego zgromadzenia dnia 1.IX 1935, które zostaną nadesłane na piśmie do Zarz. Głównego przed dniem 25 sierpnia 1935 r.

Wszyscy członkowie „Siły“ mają prawo przybyć na Walny Zjazd i przysłuchiwać się jego obradom, jako goście, jednakowoż bez prawa przemawiania i głosowania, które przysługuje jedynie delegatom. Goście muszą przy wejściu na salę wykazać się legitymacją członkowską, iż nie zalegają trzy miesiące z wkładkami (§ 8 statutu).

Józef Machej sekretarz. **Tadeusz Reger** przewodniczący.

Zarząd Główny „Siły“ w Cieszynie

Zarząd Główny „Siły“ w Cieszynie zwraca się do wszystkich Wydziałów kół „Siły“ z uprzejmą, ale bardzo stanowczą prośbą, aby bezzwłocznie opracowały i nadesłały dokładne sprawozdania ze swej działalności. Najlepiej użyć do tego celu rozesłanych kwestjonarjuszy, które wypełnić prosimy i nadesłać na adres: **Józef Machej, Cieszyn, ul. Srebrna l. 1.**

Zarząd Gł. sprawozdania nadesłane sprawdzi za pośrednictwem swoich lustratorów--instruktorów, którymi zamianował na rok bieżący tow. tow. Pawła Berka z Cisownicy; Emila Kantora z Cieszyna i Jerzego Podstawnego z Jasienicy.

Przy tej sposobności jeszcze raz prosimy o bezzwłoczne nadesłanie sprawozdań ze zbiórki pierwszomajowej, abyśmy mogli znów złożyć sprawozdanie, którego wymaga od nas Województwo. W sprawozdaniu podać: a) ile zebrano, b) na jaki cel przeznaczono, lub wydano zebrane pieniądze? Można wydać na wszystkie cele wyszczególnione w § 2 statutu „Siły“ np. na zakup książek dla biblioteki, na opłacenie nauczyciela, muzyki, śpiewu, gimnastyki, na kupno lub powielenie nut, sprawienie instrumentów, lub przyborów gimnastyczno - sportowych i t. p.

Józef Machej sekretarz. **Tadeusz Reger** przewodniczący.

Zdarzenia

życia naszej prowincji

Dn. 24 lipca r. b. policja z Goliny wkroczyła do mieszkania tow. Orzechowskiego i skonfiskowała 120 broszur „Deklaracji Z.P.P.S.“ jednocześnie aresztując tow. Orzechowskiego, który został przetrzymany w areszcie w Golinie, a na drugi dzień odstawiony pod „konwojem“ do Konina. W Koninie sędzia śledczy po przesłuchaniu zwolnił aresztowanego. Podczas spisywania personalii, sędzia śledczy zapytał: „czy katolik?“ Tow. Orzechowski odpowiada, że tak. Sędzia udaje zdziwionego i pyta: „Katolik i socjalista?!“

Tow. B. Mikołajewski złożył w całej tej sprawie protest w starostwie konińskim.

Jak to wygląda w „terenie“

Notatka naszego korespondenta z Łap

Nadzwyczaj oryginalny widok przedstawia się oczom trochę rozśmieszonych obywateli całego kraju, a więc i w Łapach, gdy umundurowani „mężowie zaufania“ biegają od związku do związku, od organizacji do organizacji, szukając wyborców, delegatów i kandydatów. Wszystko na gorąco, bez dyskusji, milcząco, na rozkaz! Niech będą prawdziwe wybory...

Ściśle, według instrukcji, odbyło się w dniu 28 lipca posiedzenie Rady miejskiej m. Łap, na którem, bez dyskusji i bez „postronnych“ osób został dokonany wybór delegatów do „zgromadzenia okręgowego“.

Radni socjalistyczni nie wzięli udziału w wyborze delegatów, motywując swoje stanowisko złożoną na ręce przewodniczącego deklaracją, wyjaśniającą stanowisko klasy robotniczej.

Wiadomości Sportowe

Pływanie

PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW PŁYWACKICH POLSKI. W sobotę rozpoczęły się w Warszawie na pływalni reprezentacyjnej mistrzostwa pływackie Polski. Pierwszy dzień przyniósł jeden rekord Polski w sztafecie 4 X 100 mtr. stylem dowolnym pań. Pozatem uzyskano kilka dobrych wyników i w innych konkurencjach.

400 mtr. stylem dowolnym panów: 1) Szrajbman I (Legja) w czasie 5:29

Na 100 mtr. st. dow. pań zwycięstwo odniosła bezkonkurencyjne 14-l. Dawidowiczówna (Hakoah Bielsko) w czasie 1:21,5.

100 mtr. klas. panów wygrał Szrajman II (L) w czasie 1:24.

Na 200 mtr. st. klas. pań Jarkuliszówna (TPGN) wyrównała rekord Polski, osiągając czas 3:26.

Na 100 mtr. nawznak wywiązała się zacięta walka pomiędzy Karliczkiem I (EKS) a jego kolegą klubowym Pawlikiem. Zwycięstwo odniósł Karliczek w czasie 1:19,3.

W sztafecie 4 X 100 mtr. st. dow. pań drużyna Hakoahu Bielska pobiła rekord Polski, osiągając czas 6:20,2.

Sztafeta 3 X 100 mtr. stylem zmiennym panów: 1) EKS. w czasie 3:51,6

W skokach wieżowych tryumfował Rudolf Maerz, który zdobył 16 skolei tytuł mistrza Polski, startując poraz 10 zrzędu w mistrzostwach.

Tenis

REJESTRACJA TENISISTÓW WEDŁUG TILDENA. Tilden opublikował własną listę najlepszych tenisistów świata, nie rozgraniczając zawodników na amatorów i zawodowców.

Na pierwszem miejscu listy stoi Vines, na drugiem i trzeciem — Nüsslein i Perry, na czwartem — Cramm. Na dalszych miejscach idą: Crawford, Budge i Austin.

Lekkoatletyka

ZNAKOMITE WYNIKI JAPOŃCZYKÓW. W ramach lekkoatletycznych mistrzostw Japonji w Tokio odbył się bieg maratoński (42,2 klm.), w którym Japończyk Kusonoki uzyskał wspaniały wynik 2:26:51 sek. Wynik ten jest najlepszym, jaki dotychczas zanotowano na świecie.

DOBRY WYNIK NASZEGO LEKKOATLETY W LUKSEBURGU. Na międzynarodowych zawodach w Luksemburgu w których startowali zawodnicy amerykańscy, wziął udział najlepszy polski lekkoatleta emigracyjny Belgji Jan Nowak.

Polak startował na 5 tys. mtr., zajmując w nim czwarte miejsce w niezłym czasie 15:59 sek. Zwyciężył w tej konkurencji Amerykanin Mac Cluskey w czasie 15:11,4 sek.

Kolarstwo

WYPADEK MARCZYŃSKIEGO W BELGJI. W tegorocznym biegu kolarskim dookoła Belgji bierze udział, jak donosiliśmy, emigrant polski Józef Marczyński.

Na drugim etapie tego biegu Marczyński wpadł na tor kolejowy i potłukł się dotkliwie, wskutek czego przewieziono go do szpitala.

Marczyński szedł przez cały czas w pierwszej szóstce i uległ wypadkowi w chwili, kiedy zawodnicy szykowali się do walki na finiszu, w odległości 2 klm. od mety.

Boks

TURNIEJ BOKSERÓW ZAWODOWYCH W KATOWICACH. W dn. 15 bm. na terenie sztucznego lodowiska w Katowicach odbędzie się sensacyjny turniej bokserów zawodowych, w którym udział wezmą znani pięściarze niemieccy Benny Singer i Stegemann oraz polacy: Górny, Jóżkowiak, Niesobski.

Sport w Rosji Sowieckiej

SENSACYJNA STATYSTYKA. W **Moskwie odbyły się pierwsze akademickie mistrzostwa wszechsowieckie, w których startowało ogółem ponad 2.500 zawodników.**

Na marginesie odbytych zawodów notujemy ciekawą statystykę, jaką przeprowadzono w Sowietach na terenie sportu akademickiego. Statystyka ta miała wykazać, jaki jest poziom naukowy i postępy w nauce tych studentów, którzy zajmują się sportem.

Specjalne badania w tym kierunku objęły 4.100 studentów na 8-miu wydziałach medycyny. Wyniki tej statystyki są następujące:

8,7 proc. wszystkich studentów wykazało się stopniem celującym ze swych postępów w nauce.

34,4 uzyskało stopień — dobry.

51,9 proc. — zadawalający, a tylko

4,3 proc. — niedostateczny.

Audycje muzyczne

Polskiego Radja

I.

Aktualne są dzisiaj reformy programowe w Polskiem Radjo. Nie mam bynajmniej zamiaru dotykać ich tu ze strony personalnej, często drażliwej a prawie zawsze przecenianej w stosunku do spraw zasadniczych i ogólnych. Natomiat chcę zatrzymać się trochę na obecnym stanie muzycznych audycyj radjowych i omówić niektóre ich eksperymenty z punktu widzenia najbliższej przyszłości muzyki i muzyków w Polsce.

Muzyka przez radjo jest tym gatunkiem sztuki, który przeznaczony jest dla **wszystkich.** Słuchają audycyj radjowych ludzie wszelkiego wieku, narodowości. różnych zawodów, usposobień, słowem każdy kto ma swój lub cudzy aparat, kto chce a nawet nie chce słuchać. Na tem polega ogromna zaleta radja, a jednocześnie wielka dla niego trudność. Jak dogodzić kilku słuchaczom. z których jeden chce słuchać symfonji Beethovena, drugi „Ewy“ Lehara, a trzeci slowfox'a Warrena? Co na dawać, jeżeli jeden lubi rzeczy smutne inny wesołe, ten nie znosi fortepianu a tamten znów uwielbia gitarę hawajską. Ostatecznie nic w danym razie nie wytłumaczy względność gustów ani mądra skądinąd maksyma de gustibus non est diputandum, do radjo czy chce czy nie chce jest właśnie tym instrumentem, który się poto narodził aby wszystkim dogodził.

W obecnej chwili najpowszechniejszym i najtańszym materjałem dla audycyj muzycznych radjowych są płyty. Nie jest też to dziwne, że one wypełniają w programach dziennych mniejwięcej trzy czwarte programu. Jeżeli przytem uwzględnimy. że płyt polskich z utworami bardziej wartościowemi wogóle prawie nie posiadamy, wtedy jasne, że słuchacz Polskiego Radja, mówiąc z przesadą, narażony jest na wysłuchiwanie płyt zagranicznych w ciągu całego dnia. Z drugiej strony, trzeba przyznać, że płyty np. His Masters Voice albo niektóre Columbia dają słuchaczowi i dobrą muzykę i często świetne wykonanie, które w naturze w Filharmonji np. spotykamy tylko w drodze szczęśliwych wyjątków.

Drugą pociechą dla radjosłuchacza jest fakt, że płyty są nadawane w sposób urozmaicający i udostępniający słuchanie. Bywają objaśniane i odpowiednio dobierane. Układają się z nich całe koncerty symfoniczne (b. rzadko niestety), poranki, recitale: fortepianowe. skrzypcowe, śpiewacze, rewje, audycje wesołe (znowu zbyt rzadkie), operetkowe, taneczne i t. p. słuchowiska, w których każdy może znaleźć rodzaj muzyki który lubi.

T. zw. muzyka lekka zdecydowanie przeważa, rozczłonkowuje się ze swej strony na wiele gatunków. Są w niej stare i nowe operetki, fragmenty filmów dźwiękowych, foxtrotty w różnych odmianach, tanga, rumby, bostony a wreszcie piosenki rewjowe solowe i chóralne z chórem Dana i „Wesołą piątką“ lwowską na czele. Jeżeli do tego dodamy jeszcze płyty charakterystyczne, naśladujące głosy przyrody a czasem zjawiska głośne życia codziennego, jak jazdę ekspressem, młyn w lesie, wiatr, pianie kogutów, warkot aeroplanów i t. p. przejawy współczesnej i niewspółczesnej kultury — otrzymamy wtedy dział obficie w programach radjowych reprezentowany.

Kierunek ten posiada wielu zwolenników, zwłaszcza wśród ludzi których muzyka mało albo nic nie obchodzi. Słuchaczowi takiemu potrzebny jest koniecznie atrakcyjny tytuł kompozycji, oczywiście programowy, kura lub kukułka w mikrofonie. jakiś rytm taneczny znany aby mógł on się zainteresować muzyką. Reszty nie chce widzieć lub nie widzi. Warte upamiętnienia jest zdanie z listu jednego z radjosłuchaczów jeszcze z czasów kiedy p. dyr. Tadeusz Czerniowski jako kierownik programów muzycznych Polskiego Radja, starał się w niem rozpowszechniać muzykę symfoniczną. „Dajecie nam różne dury, mole, — pisze „muzykalny“ radjo-słuchacz — a nie dajecie nam wcale prawdziwej muzyki“. Otóż temu panu żadna w Polsce ani poza Polską siła nie wytłumaczy co to jest prawdziwa muzyka, dla czego koguty, kury, kukułki a zwłaszcza foxtrotty nie mają być najlepszym środkiem muzycznego wyrazu.

Ze swojej znów strony muzyk z zamiłowania, czuły a czasem ubolewający nad tem, że w Polsce zanika zmysł piękna muzycznego, opiera się lekkim gustom w muzyce radjowej i uważa, że radjo psuje smak muzyczny zamiat szerzyć jego kulturę. Bogato utytułowane kompozycje starają się zatrzeć rytmem i hałasem ubóstwo a nawet nicość swoich pomysłów muzycznych. Zdezorjentowanemu słuchaczowi utwór w rodzaju „Czy umiesz gwizdać Joanno“ lub „Dlaczego dziś jest ktoś zakochany“ mówi więcej niż Andante z kwartetu Mozarta. To jest właśnie smutny rezultat popularyzacji muzyki przez radjo.

Na szczęście złoty środek nie jest tak trudny do odnalezienia. Nikt nie każe muzykom słuchać bostonów i operetek a laikom — pięcioczęściowej symfonji hiszpańskiej Lalo lub „Życia bohatera“ — Straussa. Możemy i powinniśmy zawsze wybierać to co słuchać chcemy. Gdyby głośniki były nastawiane wtedy, kiedy naprawdę się słucha, uniknięto by wielu nieporozumień i zbytecznych hałasów.

H. Dor.

„Właściwy“ człowiek na właściwem miejscu

„Wyczyny“ p. burmistrza w Sierpcu

(Kor. własna).

Stosownie do naszej zapowiedzi z dnia 10 lipca r. b. poniżej piszemy o dalszych wyczynach p. Piotrowskiego, burmistrza m. Sierpca.

Artykuł nasz, oraz memorjał złożony przez Zarząd Stow. Właścicieli Nieruch. w Sierpcu p. ministrowi i wojewodzie spowodował że władze poleciły przeprowadzenie dochodzenia, czy zarzuty postawione p. Piotrowskiemu są zgodne z rzeczywistością. Dochodzenie przeprowadza Inspektor Samorządu gminnego, p. Pawlak. Przypuszczaliśmy, że będzie ono prowadzone dokładnie i bez pomijania żadnych faktów. Tymczasem bardzo drastyczne sprawy dotąd są bagatelizowane i nie są umieszczane w protokóle zeznań. Do takich należy następujący fakt: Pewnego dnia p. burmistrz chcąc wynająć taksówkę do Borowiczek, zgłosił się do lokalu publicznego p. Grzankowskiego w Sierpcu (jadłodajnia), w której znajdował się właściciel taksówki i szofer Kalisz Stanisław. Kalisz za przejazd do danej miejscowości zażądał 25 zł. (wyjazd, godz. 7 min. 30, a powrót godz. 23). P. burmistrz powiedział, że to jest b. dużo. Wówczas szofer zaznaczył, że liczy benzynę, oliwę, amortyzację wozu, swój zarobek no i musi przecież zapłacić i podatek, który nie jest mały. Na to burmistrz oświadczył: „To pan taki frajer, że podatki płaci‘. Ktoby dzisiaj płacił podatki?“

Widocznie ten pan nie zdaje sobie sprawy z tego, że za takie powiedzenie, opozycjonista napewno powędrowałby do kryminału. A temu mężowi „opatrznościowemu“, widocznie i propagować niepłacenie podatków wolno.

Zresztą, jak mówią w Sierpcu nie jest to jedyny fakt takiego „współdziałania“ p. burmistrza z władzami skarbowemi w kierunku „zwiększania“ wpływów skarbowych. Są podobno i inne, o których w Sierpcu głośno się mówi.

Mówią również o różnych nieporządkach, związanych z elektrownią. Pan Konrad, technik elektrowni, sporządza plany budynków, opieczętowywa rozpoczęte budowle, urzęduje w komisji sanitarnej i t. d., — jednym słowem „spec“ od wszystkiego, tylko widocznie nie od elektrowni. Nic dziwnego więc, że niektóre ulice i odcinki są całemi nocami, a nawet i tygodniami nieoświetlone, jeżeli kierownik elektrowni zamiast zajmować się elektrownią, załatwia sprawy, należące do burmistrza. Jednym słowem, źle się dzieje w Magistracie m. Sierpca. A władze... dochodzą... dochodzą... i dochodzą... Czy nie czas skończyć z tym panem i dać go pod kuratelę p. prokuratorowi. Przecież fakty podane powyżej i wyszczególnione w memorjale właścicieli nieruchomości i w poprzednim naszym artykule, same o to proszą. Czekamy...

O dalszej gospodarce p. burmistrza i s-ki w Magistracie sierpeckim, napiszemy jeszcze.

Straik malarzy

w Poznaniu

Od 13 lipca r. b. pracownicy malarscy w Poznaniu prowadzą akcję strajkową o zawarcie umowy i podwyżkę zarobków, gdyż dotychczasowe płace wahały się od 40 do 70 gr. za godzinę dla wykwalifikowanego malarza.

Mimo kilku konferencyj w Insp. Pracy strajk 400 malarzy trwa nadal i niema widoków na rychłe zakończenie walki, ponieważ pracodawcy obstają przy ustaleniu 3 kategoryj płac, przyczem według propozycyj pracodawców zarobek wykwalifikowanego malarza za godzinę wynosiłby nie więcej jak 75 gr., na co robotnicy nie mogą zgodzić się.

Oddział Malarzy w Poznaniu, w porozumieniu z tamtejszym Sekretarjatem Okręgowym Centr. Zw. Rob. Przem. Budowl., Drzewn., Ceram. i Pokr. Zaw., zwrócił się w dniu 29 lipca r. b. do wszystkich bratnich organizacyj o pomoc moralną i materjalną dla strajkujących robotników, z prośbą o nadsyłanie składek na ręce przewodniczącego Oddziału Malarzy, Józefa Prósieckiego w Poznaniu, ul. Kręta 7.

Należy spodziewać się, że walczący malarze w Poznaniu nie zostaną odosobnieni i że organizacje i robotnicy pośpieszą im z pomocą.

Z bezpieczeństwa pracy

Nieszczęśliwe wypadki w domu

Praca domowa narówni z każdą inną, kryje w sobie szereg momentów niebezpiecznych. Krótka nieuwaga, czasem lekkomyślność — i oto zmarnowane życie lub zdrowie. A przecież możnaby tego uniknąć, gdyby człowiek zawczasu pomyślał o możliwości wypadku i stosownie do tego pracę domową zorganizował.

Do najczęstszych wypadków w domu należą oparzenia wskutek nieostrożności obchodzenia się z płynami łatwopalnemi. Ludzie dorośli zachowują się w tych wypadkach jak dzieci. Wiedzą, że nie wolno podpalać w piecu naftą, albo przy czyszczeniu odzieży benzyną, palić ognia — a jednak stale i niepoprawnie igrają z własnem życiem.

Tragiczne bywają zatrucia przez pomyłkę. Pochodzą one stąd, że na flaszkach i torebkach nie umieszcza się napisów, co zawierają lub też, jeszcze gorzej, do flaszek z niewinnemi napisami wlewa się płyny trujące. Proszek do tępienia owadów, wsypany zamiast cukru, niejedno kosztował życie ludzkie. Tak samo esencja octowa, lub benzyna wypita ukradkiem w mniemaniu, że to jest wino lub wódka. A któżby zliczył cały szereg wypadków z lekarstwami, z których zdarto etykietę! Oto np. zdarzył się niedawno wypadek, że w prędkości wkroplono do oczu jodynę!

Zatrucie gazem i czadem są na porządku dziennym. Większość z nich powstaje wskutek odkładania naprawy pieca, lub instalacji gazowej do najbliższej sposobności. Niedbałość mści się.

A upadki przy myciu okien, o których ciągle się słyszy! Tak łatwo im zapobiec, wystarczy użycie pasa asekuracyjnego przy myciu okien. Ale któż to o to dba!

Nadchodzi pranie, służąca poszła do magla. Długo jakoś nie wraca, — co się stało? A no zwyczajnie, stanęła pomiędzy ścianą, a skrzynią magla, zagadała się na chwilę z sąsiadką i zgruchotało jej rękę. Ale gdyby magiel był tak umieszczony, ażeby skrzynia była zawsze oddalona od ściany, nie byłoby takich wypadków. Nikt jednak o tem nie pamiętał.

O bezpieczeństwie pracy w domu trzeba jednak zawsze myśleć i pamiętać. Po wypadku bywa już zapóźno.

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNA NIEOSTROŻNOŚĆ

W miejscowości Nadstawki pow. ostrowskiego wydarzył się ostatnio tragiczny wyppadek. Na werandzie szkoły powszechnej spędzało wolne chwile kilka pań z pobliskiego Ostrowca. W pewnej chwili rozmowa zeszła na pogłoski o pewnym podejrzanym mężczyźnie który kręcił się w okolicy letniska. W czasie tej pogawędki brat jednej z pań, uczeń gimnazjalny Edward Cepa, liczący lat 14, wmieszał się do rozmowy i począł paniom udowadniać, że nie mają się czego obawiać w jego towarzystwie, gdyż posiada on dubeltówkę. W tym momencie począł wywijać tą dubeltówką, nie wiedząc o tem. że jest naładowana. Padł strzał, który ugodził p. Irenę Rosadową. Nabój śrutu utkwił w twarzy kobiety zabijając ją na miejscu.

ŚMIERĆ W PŁONĄCEJ OBORZE

W Wolkowie, w pow. kościańskim, w oborze niejakiej Kęszyckiej w czasie młócki młockarnia parową zapaliło się łożysko. Ogień ogarnął momentalnie elewator a od niego zapaliła się słoma. Płomienie objęły następnie stosy słomy i w ten spoób odcięły wyjście W płomieniach zginął 43-letni Piotr Węciewki, ojciec czworga nieletnich dzieci. Ciężkim poparzeniom uległ 27-letni Stanisław Malinowski, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Kościanie.

Wypadek wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie.

POCIĄG NAJECHAŁ NA FURMANKĘ

Na przejeździe kolejowym odległym o 50 km. od Wilna, niedaleko Czarnego Boru, pociąg podpodmiejski nr. 331, zdążający do Porubanka, najechał na furmankę wiejską, należącą do mieszkańca wsi Wielkie Pole, gm. rudomińskiej. Furmanka została rozstrzaskana na drobne kawałki. Znajdujący się w furmance Jan Gajdalewicz z żoną, wyrzuceni zostali na nasyp kolejowy i w ten sposób niemal cudem uszli niechybnej śmierci.

SPŁONĘŁA ŻYWCEM

W Szczyrku wybuchł groźny pożar w zabudowaniach wdowy Zofji Cury, 72-letniej staruszki. Ogień rozszerzył się z taką szybkością, że zanim jeszcze zdążono jej przyjść z pomocą płomienie ogarnęły całe domostwo wraz z inwentarzem. Wśród zgliszczy znaleziono zwęglone zwłoki staruszki obok zwęglonej krowy, jałówki, psa i kozy. Dochodzenie policyjne ujawniły że pożar wybuchł z powodu wadliwej budowy komina.

SKANDALICZNE WYCZYNY KAMIENICZNIKA

W domu Arona Tejtelbauma w Białymstoku, przy ul. Szpitalnej 5 mieszka od lat uboga doktorka Gołda Cymmerman. Mimo swej ciężkiej sytuacji materjalnej opłacała komorne, jednak właściciel domu Tejtelbaum chce się jej koniecznie pozbyć i w tym celu bezutsannie ją napastuje.

W tych dniach Tajtelbaum wraz z żoną i córką wdarli się do mieszkania Cymermanowej i bez żadnego powodu zwalili ją na ziemię i dotkliwie pobili.

Cymermanowa skerowała sprawę przeciwko Tejtelbamowi do sądu.

KOMORNIK ZAJĄŁ MEBLE U KOMORNIKA

We Lwowie zaszedł niezwykły wypadek egzekucyjnego zajęcia mebli przez komornika u... komornika.

Zajęcie to było następstwem skargi sądowej, wytoczonej przez wydalonego pisarza komornika 6 rejonu o zapłatę należności w kwocie 458 zł. za godziny nadliczbowe.

Komornik skazany wniósł od wyroku apelację, urzędnik zaś celem zabezpieczenia swej pretensji dokonał za zezwoleniem sądu, zajęcia mebli swego b. szefa. Formalności zajęcia dokonał komornik innego rewiru, wydelegowany przez sąd.

TRUJĄCA WODA

W Niemirowie pod Poznaniem troje dorastających dzieci robotnika Grobelnego w czasie wycieczki napiły się wody, naskutek czego zachorowały. Rodzice nie zorjentowali się w chorobie (przypuszczalnie tyfus brzuszny) i przez trzy tygodnie nie zawezwali lekarza, nie mogąc rzekomo żadnego znaleźć. Dopiero przed paru dniami, gdy stan chorych znacznie się pogorszył, zawezwano lekarza Pogotowia. Niestety pomoc okazała się spóźniona. 15-letnia bowiem dziewczynka zmarła na krótko przed przybyciem lekarza, zaś stan syna Czesława i drugiej sórki Krystyny okazał się beznadziejny.

DRAMAT SAMOBÓJCZY

W Wilnie przy ul. Legjonowej nr. 95 48-letnia Franciszka Walentynowiczowa, korzystając z chwilowej nieobecności męża, którego wysłała po kupno chleba, powiesiła się, przymocowując pętlę, prawdopodobnie zawczasu przygotowaną, do haka na ścianie. Przyczyną samobójstwa był prawdopodobnie silny rozstrój nerwowy.

PLAGA POŻARÓW

— Z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar w stodole Wasyla Bezpałki, mieszkańca gromady Borduiaki woj. krakowskiego. Pożar przerzucił się na sąsiednie zabudowania i strawił trzy domy mieszkalne oraz 12 zabudowań gospodarczych wraz z inwentarzem. Szkody są obliczone na około 20.000 zł.

— Z niezabezpieczonego komina garbarni Ejzenberga w Szydłowcu padły iskry na sąsiednie budynki i wznieciły pożar, który rozszerzył się na zwarto zabudowaną dzielnicę. Spłonęło 12 budynków wraz z urządzeniami domowemi, narzędziami rolniczemi i t. p. 98 osób pozostało bez dachu nad głową.

— We wsi Udzi, gm. głębockiej, wybuchł pożar w budynku, należącym do zarządu gminy głębockiej, który strawił budynek, oraz sąsiedni budynek szkoły powszechnej.

„Partrjotyzm“ jako interes...

Trzej panowie zajmujący czołowe stanowiska w fabryce wyrobów gumowych „Wolbrom“ w Wolbromiu, należącej do koncernu Westena, p.p. Ulm, Völker i główny dyrektor Witte, po bardzo długim namyśle (szczególnie ten ostatni), zapałali nareszcie tak wielką sympatją do Polski, iż postanowili zostać obywatelami polskimi i wnieśli do władz odpowiednie podania. P. dyr. Witte, zajmujący jeszcze to stanowisko za czasów rosyjskich, od przeszło 25-ciu lat w Polsce odżywia się nietylko polskim chlebem, ale i kurczętami, lecz nie zdążył nauczyć się języka polskiego. Widocznie p. dyr. uważa, iż można być obywatelem nie znając absolutnie języka danego kraju. Wiadomo nam, że p. Witte przed wojną usilnie studjował język rosyjski, a zatem może lepiejby zrobił starając się o obywatelstwo w Sowietach.

P. dyr. Witte, kochając Polskę, lubi też widocznie zagraniczne towary, sprowadzane bez cła. W swoim czasie pisaliśmy o pewnej aferze przemytniczej na terenie fabryki.

Celem poparcia owego podania o obywatelstwo dla tych panów delegował p. Fr. Westen do województwa w Kielcach jednego ze swoich pracowników, czołowego działacza Oddziału Związku Pracowników Umysłowych w Olkuszu. Pracownik ów, jadąc szczycił się tem, iż jemu właśnie, a nie komu innemi powierzona została przez p. Westena tak ważna misja. Jak spełnił swoje zadanie — narazie niewiadomo, podobno jednak pozytywnie.

Nie jesteśmy nacjonalistami, jednak napiętnować musimy tych panów, którzy przynależność państwową traktują, jako dobry interes i zmieniają „patrjotyzm“, jak zmienia się odzież...

Czy ogień na kopalni „Reden“ już wygasł?

Na kopalni „Reden“ w Dąbrowie prowadzone są w dalszym ciągu badania temperatury. Badania te wykazują, że na głębokości 170 metrów temperatura wynosi 30 stopni powyżej zera. Analiza wykazuje brak tlenu w powietrzu, co dowodzi, że ogień na dole kopalni już wygasł. Zamówiony przez dyrekcję kopalni specjalny instrument do badania temperatury w głębi kopalni znajduje się już w Dąbrowie i w najbliższych dniach zostanie on zainstalowany. Instrumentem tym będzie można przeprowadzać badania powietrza na większych głębokościach. Kiedy będzie można otworzyć zadekowane szyby, narazie trudno określić. Fachowcy twierdzą, że proces wygasania ognia musi potrwać kilka miesięcy.

Kopalnia „Hr. Renard“ w Sosnowcu przyjęła ostatnio do pracy 143 robotników zredukowanych z kopalni „Reden“.

HULBERT FOOTNER 28

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

Mme Storey nosiła prostą, czarną aksamitną suknię, trzymającą się na ramiączkach. Żadnych kolorowych ozdób, ani klejnotów. Może miał to być milczący protest, w każdym bądź razie efekt był wspaniały. Gdy ukazałyśmy się na pokładzie, Horacy, na jej widok, stracił zły humor.

Usłyszałam, jak szepnął:

„Na Boga! Wygląda pani, jak królowa nocy!“

Stojący obok niego Martin Coade zamrugał gwałtownie, ale się nie odezwał.

Horacy poprosił Mme Storey do tańca, Martin zaś spokojnie zawładnął moją osobą. Zaprotestowałam, gdyż trzymał mnie za blisko. W odpowiedzi, przycisnął mnie jeszcze bardziej. Nie chciałam mu pozwolić, żeby mi rozkazywał, zatrzymałam się więc poprostu na środku pokładu. Musiał stanąć także, albo ciągnąć mnie dalej przemocą.

„Musi pan tańczyć tak, jak ja chcę, albo też wcale“, oświadczyłam.

Wykrzywił się do mnie i zaczął na nowo, trzymając mnie tym razem w odległości ramienia. „Czy nigdy nie może pani zapomnieć o maszynie do pisania?“ zapytał.

Nie odezwałam się na to. Kiedy chciał, potrafił cudownie tańczyć. Po chwili powiedział:

„Dobrze się pani bawi?“

„Nieszczególnie“, odrzekłam.

„Czemu?“

„Zanadto mi to wszystko przypomina taniec na płonącej podłodze“.

„Pantofle zaciasne?“

„Pan wie, co mam na myśli“.

Odsunął mnie trochę od siebie i patrzał mi przenikliwie w oczy. Nie uśmiechał się. Spojrzenie jego miała w sobie coś nieludzkiego. Był mądry, ale niepodobna było go rozgryźć. Doprowadzał mnie do rozpaczy, a jednak pociągał jednocześnie; miał w sobie wiele męskości.

Tymczasem w miarę możności obserwowałam moją pracodawczynię i jej partnera. Stanowili piękną parę, ale widziałam, że coś się u nich nie klei. Horacemu na ciemną twarz wystąpiły rumieńce. Pożerał partnerkę wzrokiem. Ona zaś odwracała twarz, z której szczególnie spokojnego wyrazu poznałam, że się gniewa.

Martin, który, zdawałoby się, czytał w moich myślach, szepnął: „Postępuje jak pan, jak mężczyzna!“

Naprawdę dobrze się bawili tylko Emil i Celia, tańczący wciąż w mroku, panującym poza obrębem ogrodu zimowego.

Naraz Mme Storey spokojnie wysunęła się z ramion Horacego. Odwróciwszy się, wyciągnęła rękę do Niederhoffa, stojącego na uboczu i rzekła: „Niech pan ze mną zatańczy“.

Młody oficer rzucił niespokojne spojrzenie na Horacego, nie mógł jednak odmówić. Zaczęli tańczyć. Horacy nie spuszczał z nich oczu, pałających bezsilną wściekłością. Po chwili poszedł do baru, aby się czegoś napić.

„To mu bynajmniej nie poprawi humoru“, szepnął mi Martin na ucho.

Nieco później, siedziałam na leżaku przy burcie, przyglądając się sunącym parom. Horacy znów tańczył z Mme Storey. Pokonała go i miał teraz bardziej potulną minę. Martin tańczył ze Sophie, mrugając jak sowa i gadając bez przerwy.

Rzęsiście oświetlony ogród zimowy był szeroko otwarty na pokład. W ogrodzie na czas balu zainstalowano bar. Nieco dalej w kierunku dziobu z każdego boku jachtu wisiała szalupa. Leżak mój obrócony był do burty, aby nie zawadzać tańczącym, miałam więc te szalupy przed sobą. Ponieważ jednak siedziałam pod światłem, reszta statku aż do dzioba tonęła dla mnie w zupełnym mroku.

Noc była zupełnie spokojna. Statek kołysał sie lekko. Lekkie te chybotania sprawiały jednak, że tańczące pary zsuwały się na jedną stronę statku, wywołując salwy śmiechu. Ale mimo tak spokojnego nastroju, nie można było ani na chwilę zapomnieć o morzu. Otaczało nas ze wszystkich stron, oddychając miarowo, jak olbrzymi potwór.

Horacy i Mme Storey, zbliżyli się do mnie w tańcu. W tej chwili, po mojej stronie pokładu nie było nikogo więcej. Z poza ramienia Horacego Rosika, zawołała do mnie ze śmiechem:

„Bello, zaciągnij do tańca jednego z tych oficerów. Stoją tam, jak ołowiani żołnierze“.

(D. c. n.).

STAN POGODY w|g PIM

Dziś pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanem, lub niewielkiem. Słabe wiatry miejscowe.

Pan wydawca nie chce

Na ostatnio odbytem posiedzeniu Prezydjum Rady Zawodowej m. st. Warszawy wraz z delegatami Związków rozpatrywano sprawę niebywałego zachowania się wydawcy dziennika „5-ta rano", **p. Świsłockiego, który za strajk protestacyjny przeciwko ordynacji wyborczej usunął z miejsca wszystkich drukarzy,** pracujących przy tem wydawnictwie.

Z panem Świsłockim Związek Drukarzy miał już wielokrotne zatargi na tle cennikowem. Wydawca ten ujawnia popędy dyktatorskie zarówno w dziedzinie ekonomicznej jak i politycznej. Płacić chce wedle swojego dyktanda — co łaska, a politycznie nie pozwala wyrażać pracującym swoich poglądów.

Nic go to nie obchodzi, że w dniu 25czerwca ogół robotniczy był wezwany do porzucenia pracy przez najwyższe organizacje robotnicze — on — wydawca „5-ej rano" — na to się nie zgadza. Interwecja Związku Drukarzy oraz przedstawiciela Rady Zawodowej nie odniosły skutku. Pan wydawca nie uznaje zarządzeń Organizacyj Robotniczych.

A więc, wedle p. Świsłockiego, robotnicy mają tylko nadstawiać karków, do zwalania na nich wszelkich ciężarów, ale protestu swojego wyrażać im nie wolno.

A jakież to poglądy p. Świsłocki propaguje w swoim organiku:— przedewszystkiem kokietuje żydowskie drobnomieszczaństwo radykalne, następnie udaje obrońcę robotników żydowskich i wogóle interesów sfer pracujących i to tak radykalnie, że między innymi objawami tych radykalnych sympatji zamieszcza w swojej gazetce wspomnienia o Liebknechcie, o Róży Luxemburg... a więc... to nie żarty — lewicowiec, co się zowie — a tu n stąd ni zowąd wyrzuca na bruk robotników za protest o prawa robotnicze!... pan Świsłocki... i robotnikom, przeciwstawiającym się takiemu „potraktowaniu, grozi policją!...

Róża Luxemburg, Liebknecht, pan Świsłocki radykał i społecznik, lokaut i policja... Wasserzupka nielada!

Niechże czytelnicy „5-ej rano" rzucą ten organik do najbliższego kosza ulicznego, bo tam najwłaściwsze jego miejsce i więcej nie grzeszą i nie czytają kameleonowego pisma.

RADA ZAWODOWA WZYWA DO BOJKOTU „5-ej RANO".

Co słychać w Warszawie?

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

27-letnia Kazimiera Stachecka, (Raszyńska 18), otruła się kwasem siarczanym.

— 35-letnia Zofja Pietrzakowa, (Chirowska 10), napiła się esencji octowej.

— 32-letnia Władysława Nowakówna, (Miedzeszyn), otruła się jodyną na rogu Krak. Przedm. i Miodowej. Wszystkim desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie.

ZAGROŻONE MIESZKANIE.

21-letni Moniek Gruszka, krawiec, (Dzielna 3), będąc w mieszkaniu znajomych, przy ul. Zamenhoła 18, został zraniony spadającym tynkiem z sufitu w czoło. Rannego przewieziono na stację Pogotowia. Policja IV komis. — wszczęła w tej sprawie niezwłoczne śledztwo, celem ustalenia, czy w mieszkaniu tem nie grozi dalsze niebezpieczeństwo.

SAMOBÓJSTWO W KRĘGU BETONOWYM.

Robotnicy, którzy przyszli rano do robót przy budowie kanalizacji na ul. Szlenkierów i pl. Opolskim, znaleźli w jednym z kręgów betonowych, jakiegoś mężczyznę, który nie dawał oznak życia. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Ze znalezionych dokumentów, okazało się, iż jest 35-letni Wiktor Mydlarz, (Dzika 4), ostatnio śpiewak uliczny. W maju r. b. Mydlarz przyjechał z przymusowego domu pracy w Oryszewie.

O ZGĘSZCZENIE RUCHU NA LINJI AUTOBUSOWEJ.

W związku z przeniesieniem w końcu sierpnia stacji końcowej kolejki wilanowskiej do granic starej rogatki belwederskiej, mieszkańcy tej dzielnicy oczekują właściwego rozwiązania zagadnienia komunikacyjnego. Chodzi o zwiększenie liczby autobusów na linji F., która obsługuje tę dzielnicę.

Obecnie wozy na omawianej linji kursują co 15 minut, co jest niewystarczające, tembardziej, że będą one miały w końcu b. m. do spełnienia nowe zadania polegające na dowożeniu i odwożeniu pasażerów z całego miasta od i do nowej stacji kolejki, co może spowodować brak miejsc w dotychczasowych wozach dla mieszkańców dzielnicy belwederskiej.

Niesłychane stosunki

w cukierniach „Braci Studni"

W cukierniach „Braci Studni" (Leszno 29, Smocza 21, Nalewki 34, Bielańska 9 i Twarda 26) pracuje około 12 pracownic, zwanych „kawiarkami". Płace ich są bardzo niskie, ale właściciele firmy uważają je za jeszcze zbyt wysokie i dlatego chcą usunąć zorganizowane pracownice, a na ich miejsce przyjąć niezorganizowane, płacąc... 1 zł. dziennie!

Pierwsza otrzymała wymówienie pracownica tow. A. Woźniakówna. Zw. Zaw. Służby Domowej (Leszno 19) zażądał cofnięcia wymówienia. Woźniakówna zgłosiła się do pracy. Wówczas p. Sz. Studnia, jeden ze współwłaścicieli rzucił się do bicia W., drąc na niej ubranie. Sprowadził pozatem policję i oskarżył ją przed Komisarjatem Rządu.

Ale wszyscy pracownicy solidarnie będą bronili swoich kolegów zagrożonych redukcją. Jeśli firma nie cofnie wymówienia, to dziś rozpocznie się strajk całego personelu technicznego.

Zw. Zaw. Służby Domowej zwrócił się do Zw. Spożywczego (Leszno 19) i Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Biurowych (Zamenhofa 5), których członkowie są zatrudnieni w powyższej firmie, o zorganizowanie akcji solidarności.

8401 pożarów w Polsce

Według danych Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w pierwszem półroczu r. b. zarejestrowano 8,401 pożarów i 14,149 płonących nieruchomości. W porównaniu z pierwszem półroczem r. ub., w którem pożarów było 8,324, płonących zaś nieruchomości 16,598, zauważa się wzrost liczby pożarów o niespełna 1 procent przy równoczesnym spadku liczby nieruchomości o 15 procent. Według miesięcy pożarów było w styczniu 737, w lutym 771, w marcu 1964, w kwietniu 1581, w maju 1663, w czerwcu 2385.

Strajk w firmie „Golden-Arow" trwa

Strajk w firmie „Golden-Arow" (właściciel Z. Altminc), Marszałkowska 107, trwa już 8 dni.

P. Altminc, człowiek bardzo bogaty, prowadząc życie luksusowe, nie chce zrozumieć, iż 25 zł. tygodniowo jest nędzną stawką dla pracownika umysłowego, niewystarczającą na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb życia. Z tej „wielkiej" kwoty potrąca się jeszcze pracownikom znaczne sumy na rzecz ubezpieczeń.

6-go b. m. ukazała się odezwa do wszystkich odbiorców tejże firmy z wezwaniem do bojkotu i nie kupowania piór firmy „Golden-Arow". Nadmienić należy, iż strajk ten odbił się głośnem echem o sfery urzędnicze, instytucyj państwowych i komunalnych, które zerwały kontakt z firmą „Golden-Arow".

W ciągu dni najbliższych zwołane zostanie zebranie przedstawicieli większych przedsiębiorstw i instytucyj dla podjęcia większej akcji bojkotowej przeciwko firmie „Golden-Arow".

Echa nadużyć

w Kasie Targowej

Z Centrali Związku Kupców branży mięsnej (hurtowników) otrzymaliśmy wyjaśnienie, pozostające w związku z naszą wiadomością o nadużyciach w Kasie targowej w Warszawie, którą podaliśmy w dniu 5 b. m.

Centrala Kupców - hurtowników wyjaśnia, że jej sekretarz nie jest aresztowany i że Artur Segał, o którego aresztowaniu donosiliśmy, nie jest sekretarzem Centrali, lecz cechu rzeźników (żydowskich), a przytem Związek hurtowników nie ma przedstawicieli w zarządzie Kasy.

***

Afera w Kasie Targowej zatoczyła szerokie kręgi. Wykryto nieporządki w gospodarce bonami, stwierdzającemi, że tranzakcja została dokonana za pośrednictwem Kasy Targowej. Bony te dostawały się do rąk kupców i rzeźników, którzy dokonywali operacji poza kontrolą Kasy.

Około 25 proc. ogólnej ilości mięsa ominęło w ten sposób kontrolę Kasy Targowej.

Kierownictwo i zespół artystów T.K.K.T. w sezonie 1935-36

Generalny Dyrektor Teatrów T. K. K. T., dr. Arnold Szyfman, ukończył podpisywanie kontraktów z artystami.

Skład osobowy Dyrekcji Generalnej w najbliższym sezonie 1935/36 ukonstytuował się następująco:

Kierownictwo literackie — B. Gorczyński, dr. L. Pomirowski i dr. T. Terlecki.

Dyrektor organizacji — M. Rudkowski, **dyrektor administracji** — B. Rostkowski, **sekretarz generalny** — J. Mazaraki, **szef wydziału prasy i propagandy** — red. E. Świerczewski.

Sekretarzami poszczególnych teatrów będą: w teatrze Narodowym i Nowym — Paweł Owerłło, w teatrze Polskim i Małym — Edmund Szymański, w teatrze Letnim — Janusz Tomasik.

Reżyserowie: K. Borowski, E. Chaberski, R. Ordyński, L. Solski, L. Schiller, J. Warnecki, A. Węgierko, S. Wysocka, E. Wierciński, A. Zelwerowicz, Z. Ziembiński.

Artyści dekoratorzy: S. Jarocki, S. Śliwiński, Z. Węgierkowa, prócz tego do szeregu sztuk W. Daszewski, oraz młodzi wybitni artyści dekoratorzy.

Zespół artystyczny w sezonie 1935/36 przedstawia się następująco:

Artyści — A. Bogusiński, M. Borowy, F. Brodniewicz, W. Brydziński, C. Buszyński, T. Chmielewski, Z. Chmielewski, F. Chmurkowski, St. Daczyński, D. Damięcki, R. Dereń, Fr. Dominiak, A. Dymsza, T. Frenkiel, L. Fritsche, W. Grabowski, S. Grolicki, J. Hajduga, S. Hnydziński, K. Justian, Z. Karczewski, Z. Karpiński, J. Kondrat, K. Kreczmar, J. Krzewiński, J. Kurnakowicz, J. Leszczyński, S. Łapiński, L. Łuszczewski, H. Małkowski, M. Maszyński, S. Michalak, M. Milecki, M. Myszkowski, F. Norski, J. Orwid, P. Owerłło, W. Pawłowski, J. Pichelski, W. Rapacki, J. Roland, A. Różycki, J. Rygier, B. Samborski, A. Socha, L. Solski, E. Solarski, S. Stanisławski, K. Junosza - Stępowski, J. Tomasik, J. Warnecki, M. Wyrzykowski, T. Wesołowski, A. Węgierko, J. Węgrzyn, E. Wierciński, J. Woskowski, J. Woszczerowicz, S. Wroncki, M. Zajączkowski, J. Zejdowski, A. Zelwerowicz, Z. Ziembiński, M. Znicz, J. Ziejewski, S. Żeleński, F. Żukowski.

Artystki — N. Andryczówna, M. Balcerkiewiczówna, E. Barszczewska, J. Borowska, S. Broniszówna, A. Brzezińska, H. Buczyńska, J. Bukojemska, M. Ćwiklińska, H. Daszyńska, M Dulęba, M. Gellówna, M. Gorczyńska, Z. Grabowska, A. Halska, J. Janecka, S. Jarkowska, W. Jarszewska, Z. Kajzerówna, M. Kamińska, M. Karpowiczówna, S. Kawińska, J. Krzymuska, E. Kuncewiczówna, Z. Lindorfówna, K. Lubieńska, J. Macherska, W. Micińska, M. Modzelewska, J. Munclingrowa, Z. Nakoneczna, Z. Niwińska, L. Pancewicz, M. Przybyłko - Potocka, J. Romanówna, A. Rotterowa, H. Różańska, S. Słubicka, J. Smosarska, I. Wasiutyńska, M. Wojdalińska, S. Wysocka, M. Żabczyńska, A. Żeliska.

Prócz tego w toku są pertraktacje z Juljuszem Osterwą.

Z Rady Zawodowej

W czwartek, 8 b. m., o godz. 6,30 popołudniu odbędzie się

POSIEDZENIE KOMITETU PROPAGANDY

w lokalu Rady Zawodowej, Długa 21 m. 8.

Na posiedzenie to wszystkie oddziały mają przysłać swoich przedstawicieli z własnych Komisyj Propagandowych.

Posiedzenie rozpocznie się punktualnie.

Kronika organizacyjna

KOŁO MŁ. T. U. R. „ŚRÓDMIEŚCIE" IM. L. WARYŃSKIEGO. Zebranie członków odbędzie się w środę, dn. 7 b. m., o godz. 20-tej. 1) Referat p. t. „Stan Socjalizmu w Europie". 2) Pieśni rbotnicze.

Zarząd wzywa członków do wpłacenia w tym dniu po 1 zł. 10 gr. na ręce tow. Dąbrowskiego, jako zaliczkę na koszty przejazdu na Zlot Młodzieży.

Lekarzowi nie wolno plotkować

Naczelna Izba Lekarska orzekła, iż cokolwiek lekarz ujrzał, usłyszał lub przeniknął w mieszkaniu pacjenta, musi zachować w tajemnicy. Jest to moralnym obowiązkiem lekarza. Reguła ta dopuszcza wyjątki, gdy lekarz jest zmuszony do nich wyraźnym nakazem prawa.

Polska artystka w Wiedniu

Jak już donosiliśmy, Marja Balcerkiewiczówna, znakomita artystka polska, zaangażowana została przez wielki koncern filmowy „Sascha" w Wiedniu.

Od kilku dni Polka bawi w stolicy naddunajskiej, będąc przedmiotem zachwytu nietylko sfer filmowych, lecz i publiczności.

Zdjęcia do filmu „Pamiętnik kochanków" rozpoczną się w połowie przyszłego tygodnia. Korzystając z pobytu Marji Balcerkiewiczówny w Wiedniu wytwórnia „Universal" zaproponowała jej wielką rolę w najnowszym filmie Franciszki Gall. Wątpliwe jest jednak, czy kontrakt, jaki podpisała znakomita artystka z T. K. K. T., pozwoli jej bawić tak długo zagranicą. (x.).

RADJO

Wtorek, 6 sierpnia

6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt (z Krakowa). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sport. - turyst. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 8.30 Przerwa. 9.00 Transmisja ze Zjazdu Legjonistów w Krakowie. 10.45 Przerwa. 11.57 Sygnał w Krakowie. 12.03 Wiadom. meteor. 12.15 Koncert Orkiestry P. R. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka (płyty). 13.30 „Z rynku pracy". 13.35 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.30 Zespół salonowy. 16.15 Koncert. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Transm. fragm. ze Zjazdu Legjonistów w Krakowie. 18ż00 Pogad. z Wilna. 18.10 Minuta poezji: Wiersz Józefa Mączki. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.40 Życie kultur. i artystyczne stolicy. 18.45 W. A. Mozart (płyty). 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital fortepianowy z Krakowa. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Źrebię w rękach hodowcy". 20.10 Koncert ork. wojskowej z Wilna. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 „Pierwsze dni wojska polskiego". Aud. słowno - uzyczna w oprac. dr. Tad. Makowieckiego i T. Segietyńskiego. 22.30 Reportaż z Krakowa. 22.35 Wiad. sport. ogólne. 22.41 Wiad. sport. lokalne. 22.45 Muzyka lekka salonowa (płyty). W przerwie o g. 23.00 — 23.05 Wiad. meteteorol. dla kumunikacji lotniczej.

Nasza rubryka

STUDENT podejmie się każdej pracy. Oferty pod J. W. „Robotnik", Warecka 7.

POSZUKUJĘ PRACY, SAMODZIELNA DO WSZYSTKIEGO. — Zgłoszenia: Wronia 7 m. 8.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Człowiek, który sprzedał głowę".
APOLLO: „Bengali".
ATLANTIC: „Droga bez powrotu".
AMOR: „Powódź" oraz „I cóż dalej szary człowieku".
ACRON: „Parada rezerwistów" i „Bestja morska".
AS: „Dama od Maksyma" i „Banita"
ANTINEA: „Legjon śmierci" i „W pogoni za księżycem".
COLOSSEUM: „Władca miljonów" i rewja.
COLOSSEUM (MAŁE): „Brat djabła" i „Król areny".
CORSO: „Kuszenie szatana" i rewja.
CAPITOL: „Mord w Trinidad".
CASINO: „Niedokończona symfonja"
CZARY: „Czerwony djabeł".
FAMA: „Kryjówka szczęścia"
FILHARMONJA: „Sprzedany głos".
FORUM: „Księżniczka przez 30 dni" i „Tajemnica kufra".
FLORIDA: „Mata Hari" i „Frankenstein".
HOLLYWOOD: „Tajemnicza dama" z Rod la Roque.
HELJOS: „Uwielbiana" i „Flip i Flap jako cyrkowcy".
KOMETA: „Niebezpieczny kochanek" i rewja.

MAJESTIC: „Vanessa".

LUX: „Frankenstein".
MASKA: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
MEWA: „Poszukiwaczki złota" i „Marie".
MIEJSKI: „Prawda o miłości" i „Csibi".

MUCHA: „Biała lilja" i „Dajcie im żonę".
NOWA TOMBOLA: „Piotruś" i „Nowoczesny Robinson".
OKO PRASKIE: „Ziemia pragnie".
PALACE: „Serce włóczęgi" i „Przed wiośnie".
PAN: „Flip i Flap" i „Żona z ogłoszenia".
POPULARNY: „Platynowa blondynka", „Tajemne moce" i rewja.
PETIT TRIANON: „Kot i skrzypce" z Ramonem Novarro i J. Mac Donald.
PROMIEŃ: „Przygoda o północy" i „Serce Indjanki".
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".
ROXY: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku" i komedja.
RIALTO: „Niebezpieczna piękność".
RIVIERA: „Bezbożne dziewczę".
STYLOWY: „Ostatni miljarder".
SFINKS: „Niebezpieczny flirt" i rewja.
SOKÓŁ: „Głos skazańca" i „Gwiazda zakochanych".
ŚWIATOWID: „Urojony świat".
TON: „Zemsta pana X" i „Czar wiedeńskiego walca".
UNJA: „Pan bez mieszkania" i „Cham".
UCIECHA: „Ich noce" i „Świat się śmieje".
VARIETE (Cyrk): „Co mój mąż robi w nocy?" i rewja z Lawińskim na czele.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś i codziennie „Hrabia Luxemburg".

TEATR NARODOWY: Dziś wesoła komedja S. Hicksa i A. Dukesa „Stare wino".

TEATR POLSKI: Gra dziś dramat z życia lekarskiego „Ludzie w bieli" po cenach zniżonych.

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Szczęśliwy pech" Juljana Borstla, w opracowaniu Marjana Hemara.

TEATR KAMERALNY. Dziś komedja Wł. Fodora „Mysz kościelna".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14). Dziś inauguracyjna rewja „Pod włos". Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 10 wiecz.

TEATR „WIELKA REWJA" (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu".

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.